Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 930.

Nr. 7427 Lwów, sobota 23. maja 1925. Rok XVI.

Nowy wielki napad bandy dywersyjnej.

Fikcyjny sztab partyzantów morduje i grabi.

Proces drugiego Rasputina.

Wielki turniej o nagrodę „Gazety Porannej".



TRZEJ POSŁOWIE UKRAIŃSCY
skazani przez sąd w Równem na karę więzienia. Są to (od lewej ku prawej stronie): M. Czuczmaj (5 lat więzienia), S. Kozicki (1 rok więzienia poprawczego) i P. Wasyńczuk 1 rok więzienia).

Rząd niemiecki znowu skarży Polskę przed Trybunałem haskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 maja. (W) Otrzymano tu wiadomość z Hagi, że rząd niemiecki wystąpił do Trybunału haskiego ze skargą na rząd polski, z powodu rzekomego pogwałcenia przez Polskę konwencji Górnośląskiej, co miało się wyrazić w wywłaszczaniu majątków rolnych i przemysłowych na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki wnosi, by stały Trybunał Międzynarodowy wydał orzeczenie, że postępowanie rządu polskiego jest sprzeczne z traktatem. Chodzi tu o 11 wypadków likwidacji majątków niemieckich na G. Śląsku, zgodnie z postanowieniami konwencji Górnośląskiej. Sprawy te są obecnie rozpatrywane w Ministerstwie rolnictwa.

Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher interweniował w tej sprawie ostatnio w Min. spr. zagr. O wniesieniu skargi w Hadze doniósł Rządowi polskiemu przed kilku dniami poseł polski w Hadze p. Koźmiński.

Painlevé zażąda votum zaufania.

Wobec interpelacji komunistów, domagającej się wycofania wojsk z Marokka.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 21 maja. (W) W przyszłym tygodniu podejmie Izba deputowanych prace, Toczyć się będą obrady nad interpelacją w sprawie wydarzeń w Marokku. Komuniści domagają się w tej interpelacji, by Francja wycofała swe wojska z Marokka. Jak słychać, Painleve jako minister wojny odpowie bezpośrednio na tę interpelację i odwoła się do zaufania Izby.

Paryż, 21 maja. (W) Lewe skrzydło kartelu lewicy zaostrza swe ataki skierowane przeciw rządowi. Wojna marokkańska służy jako pretekst do zwalczania rządu. W rzeczywistości powodem tej walki jest polityka finansowa Caillaux która jest uważana za antykartelową.

Niemiecka reakcja żąda zmiany konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Berlin, 21 maja. (W) Na posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu min. spr. wewn. Schiele (niem. narod.) wypowiedział się za daleko idącemi zmianami konstytucji weimarskiej, za powrotem barw cesarskich, za podwyższeniem wieku wyborczego, oraz za zniesieniem ustaw wyjątkowych o ochronie republiki.

Anglja i Polska.

Jak już donosiliśmy, w najbliższym czasie przybywa do Polski grupa parlamentarzystów angielskich, wśród których nie braknie również znakomitych przedstawicieli kół finansowych. Pokazać im należy nasze bogactwo narodowe, zapoznać wybitnych gości z planem odbudowy naszego gospodarczego życia i inwestycji, przekonać ich o korzyściach lokowania kapitałów angielskich w Polsce i nawiązywania stosunków handlowych z Polską.

Inną palącą i wiecznie aktualną kwestją, to wznowienie i rozszerzenie propagandy polskiej w Anglji. Anglicy uprzedzeni są do nas, bo Polski nie znają, a jeśli o niej

coś wiedzą, to wiadomości swe czerpią najczęściej ze źródeł nam wrogich, którym zależy na informowaniu tendencyjnem.

Więc na tem polu jest do zrobienia jeszcze bardzo wiele. Wprawdzie obserwujemy już coraz częstsze objawy zainteresowania się Anglji Polską; w pismach angielskich, zwłaszcza fachowych, wzmianki i artykuły o Polsce, nie są już rzadkością, jak do niedawna, niektóre dzienniki, jak „Financial News" i „Financial Times", przygotowują specjalne dodatki o stanie finansowym i gospodarczym Polski.

Wprawdzie banki polskie i instytucje przemysłowo-handlowe otrzymują z Anglji coraz więcej zapytań i propozycji, co do nawiązania stosunków handlowych; udział kapitalistów angielskich w inwestycjach miejskich, komunikacyjnych, elektryfikacyjnych stale wzrasta. Zaliczki angielskie na cukier polski stanowią znaczną pozycję w naszym bilansie handlowym w rubryce eksportu — stosunki angielsko-polskie są jeszcze w stadium początkowem, choć świadczą o możliwości dalszego ich rozwoju i pogłębienia, o ile oczywiście ze strony Polski będzie przedsięwzięta akcja celowa i rozumna.

Jedno z głównych jej ogniw stanowi właśnie wspomniana już propaganda. Kto ją ma prowadzić? Przedewszystkiem nie zrzucajmy całego ciężaru na barki wyłącznie rządu. Jeśli akcja ma być skuteczna, musi być kosztowna, rząd zaś wszystkich wydatków pokrywać nie jest wstanie. Da on inicjatywę, użyczy potrzebnej pomocy, akcja jednak spoczywać musi w rękach tych, którzy ze stosunków polsko-angielskich największe odniosą korzyści: w rękach wielkiego przemysłu i wielkiego handlu.

Reklamować się, ogłaszać, wysyłać fotografie, zamieszczać opisy swych przedsiębiorstw i firm, udzielać informacyj, odpowiadać szybko na listy, utrzymywać poprawne stosunki handlowe, oparte na solidności i punktualności wykonywania umów — to wszystko z całą gorliwością wykonywać winny organizacje i zrzeszenia finansowe i przemysłowo-handlowe, oraz poszczególne banki i firmy prywatne.

Naszym sferom gospodarczym, przemysłowym i handlowym nadarza się sposobność nawiązania z Anglją bliższego kontaktu.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznańskiem.

Laski (woj. poznański), 21 maja. (Tel. G. P.) **Pan Prezydent Rzpltej owacyjnie witany przybył we czwartek, dnia 21 b. m. do Kępna, rozpoczynając stąd przegląd południowych powiatów wielkopolskich. Przybył również Minister Ratajski. W drodze do Droszek witany był Pan Prezydent w Mnichowicach i w Nowej Książęcej wsi, przez licznie zgromadzoną ludność, wznoszącą entuzjastyczne okrzyki.**

Co powiedział o Polsce Dr. Alfred Zimmermann?

„Nauczyłem się tu wiele" - oto słowa Komisarza Generalnego Ligi Narodów.

Dr. Alfred Zimmermann, Komisarz Generalny Ligi Narodów złożył przedstawicielom prasy, którzy dnia 19. bm. zwrócili się do niego z prośbą o podzielenie się z nimi wrażeniami z pobytu w Polsce oświadczenie, z którego powtarzamy najciekawsze ustępy:

„Nigdy nie zapomnę pięknych dni spędzonych w Warszawie i ciekawych oraz pouczających rozmów, jakie tu prowadziłem z waszymi mężami stanu, z wieloma wyższymi dygnitarzami oraz przed stawicielami życia ekonomicznego i finansowego.

Zbytecznem jest podkreślać, że będąc Holendrem rodem, a więc przedstawicielem narodu, **który walczył w ciągu 80 lat o wolność** i niepodległość—odczuwam szczególnie wielką radość, że znajduję **się wśród narodu, który również po długich latach odzyskał swą niepodległość** i niezawisłość, wśród narodu o silnej woli zachowania swej jedności państwowej, skonsolidowania się i pokazania całemu światu, **że będzie zajmować w przyszłości takie samo stanowisko, jakie zajmował w przeszłości.**

Polscy mężowie stanu doskonale zrozumieli, że pierwszym warunkiem dobrej polityki są dobre finanse i że należy przedewszystkiem utrwalić **podstawy skarbowe swej odrodzonej Ojczyzny.**

To dzieło pociągnęło uwagę i zagranicą tych wszystkich, którzy interesowali się odbudową finansowa Europy. Dlatego też szukałem okazji **zbadania na miejscu całej akcji stabilizacyjnej,** która została przeprowadzona przez wybitnego męża stanu p. Grabskiego.

Otóż badania te skończyłem o tyle, o ile mi na to pozwolił mój krótki pobyt na miejscu. Mogę panów zapewnić, że jestem pełen podziwu dla osiągniętych wyników.

W historji ostatnich czasów sanacja skarbu polskiego pozostanie jednym z **najwybitniejszych wydarzeń,** zarówno ze względu na krótki okres czasu, w którym zdołano osiągnąć upragniony cel, jak **i przez kompletne powodzenie,** którem uwieńczone zostały te wysiłki. Wytłumaczenie? Szukano go w zjawisku, bez którego sanacja nie jest możliwa, lub conajmniej niezwykle trudna: **jest to patrjotyzm, entuzjazm i gotowość do ofiar.**

Przymioty te znalazłem wśród wszystkich tych osób, z któremi miałem szczęście się zetknąć. Przymioty te umożliwią Polsce opanowanie trudności chwili bieżącej, zespolenie kraju i stworzenie fundamentu rozumu, który winien przypaść w udziale **państwu, tak bogatemu w zasoby przyrodzone.**

Nauczyłem się tu wiele i to, co ujrzałem tu, będzie mi pożyteczne przy wypełnianiu mej pracy, która mi powierzono w Austrji"

Utworzenie Województwa wileńskiego.

Misja Wicepremiera Thugutta.

Onegdaj wyjechał na kilka dni do Wilna p. Wicepremier Thugutt. Podróż ta — prócz kwestji odbudowy Kresów północno-wschodnich — ma na celu zbadanie na miejscu aktualnego projektu przekształcenia ziemi Wileńskiej na województwo.

Po powrocie Wicepremiera Thugutta z Wilna, zmianami terytorjalnemi i administracyjnemi na Wileńszczyźnie i Kresach zajmie się Rada Ministrów.

Minister Thugutt w Wilnie.

Bada sprawę odbudowy zniszczonych obszarów.

Wilno, 21 maja. (W) Przybył tu min. Thugutt i odbył konferencję z delegatem Rządu Raczkiewiczem. Minister wyjechał do powiatu święciańskiego celem stwierdzenia stanu zniszczenia z czasów wojny. Minister oświadczył, że podróż jego ma na celu zapoznanie się ze sferami gospodarczemi oraz zbadanie w szczególności kwestji potrzebnych na odbudowę. Minister zbada ilość gruntów zaofiarowanych przez ziemiaństwo na parcelację.

Mussolini pochwala wybór Hindenburga

a potępia politykę aljantów.

Rzym, 21. maja. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu senatu Mussolini wystąpił z expose, charakteryzującem politykę zagraniczną rządu włoskiego:

Rząd włoski nie został zaalarmowany tem, że 15 miljonów obywateli Niemiec oddało swe głosy za Hindenburgiem, to też już nazajutrz po wyborach sprecyzowałem mój pogląd na tę sprawę, z zaznaczeniem, że należy fakt ten przyjąć do wiadomości, zwłaszcza o ile chodzi o kraj, w którym całkowicie panuje ustrój demokratyczny.

Stwierdziłem, że wybór Hindenburga musi być uważany jako skutek **polityki sojuszników,** uprawianej przez nich już od chwili podpisania traktatu wersalskiego, polityki pełnej **wątpliwości i sprzeczności** i nieskoordynowanej.

Mówiąc o stosunkach z Rosją sowiecką, premjer oświadczył, że nie może być żadnej wątpliwości co do użyteczności polityki uznawania rządu sowietów, przestrzeganej przez rząd włoski. Teraz już wszyscy, nawet sami przewódcy bolszewizmu, przyznać muszą, że **eksperyment komunistyczny doznał całkowitego fiaska. Nie uważam za możliwe, ażeby Rosja mogła powrócić do militarnego i wojującego komunizmu z r. 1921.**

Co do paktu gwarancyjnego premjer zaznaczył, że zagwarantować należy nie tylko granicę Renu, ale również granicę Brennero. Co do propagandy uprawianej w Niemczech i w Austrji na rzecz połączenia tych krajów, to propaganda taka jest niedopuszczalna. Włochy nigdy nie mogłyby się zgodzić na tolerowanie takiego pogwałcenia postanowień traktatowych, jakiem byłoby przyłączenie Austrji do Niemiec.

Aresztowanie egipskiego ministra.

Wmieszany był w sprawę mordu Sirdara.

Londyn, 21 maja. (Tel. G. P.) Z Kairo donoszą o aresztowaniu **Ahmeta Paszy, ex-ministra oświecenia publicznego w gabinecie Zagtula.** Aresztowanie wywołało wielką sensację. Podobno Ahmet pasza **wmięszany jest w sprawę zamordowania Sirdara.**

Odznaczenie min. Sokala.

Genewa, 21. maja. (Tel. G. P.) Międzynarodowa konferencja pracy wybrała ministra Sokala przewodniczącym komisji wnioskowej. Jestto najważniejsze miejsce na konferencji po stanowisku przewodniczącego plenum.

Delegat Hiszpanji wręczył min. Sokalowi wielką wstęgę orderu Izabeli Katolickiej.

NOWY KOMISARZ DLA EGIPTU.

Londyn, 21. maja. (Tel. G. P.) Nowy wysoki komisarz dla Egiptu George Lloyd liczy lat 46 i jest obok Birkenheada członkiem partji konserwatywnej i przedstawicielem kierunku umiarkowanego. W Egipcie oczekują, że w łonie nacjonalistów, podobnie jak to miało miejsce w Indjach, nastąpi rozłam na nacjonalistów konstytucyjnych i nacjonalistów zwolenników rewolucji i terroru.

Nowy krwawy napad

wielkiej bandy dywersyjnej w województwie poleskiem.

Fikcyjny sztab partyzantów morduje i grabi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. maja. (w.) We wsi Michalin w województwie poleskiem jest wielki tartak, który stał się przedwczoraj

terenem strasznego napadu.

Mianowicie 50 osób uzbrojonych w rewolwery i karabiny otoczyło tartak. Banda podzieliła się na dwie grupy, jedna z grup

otoczyła magazyny

i wywoływała urzędników z list, w których wszyscy pracujący byli wymienieni. Wielu z wymienionych urzędników było nieobecnych. Urzędnicy odmówili poddania się

rewizji

ze strony napastników, wywiązała się bójka, w której dwóch poniosło

śmierć na miejscu,

pozatem ranne są ciężko 3 osoby, w tem jedna kobieta.

Banda zrabowała magazyn żywnościowy, a opierającego się urzędnika Michalskiego zraniono i obrabowano go doszczętnie.

Po dokonaniu napadu banda zgłosiła zbiórkę i podzieliwszy się w cztery grupy opuściła teren tartaku.

Zaalarmowana policja

zarządziła pościg. Jest godne uwagi, że w czasie napadu 300 robotników znajdowało się w tartaku. Sterroryzowani przez bandytów **zamknęli się w szopie mając nakaz nieprzeszkadzania napadowi.**

Robotnicy zachowywali się biernie.

Banda ogłosiła się VI. oddziałem głównego sztabu partyzantów zachodniej Białorusi. Odchodząc

rozrzucili pokwitowania

pisemne pisane ołówkiem na świstkach papieru w języku białoruskim. Pokwitowanie opiewa: otrzymano część dochodów z eksploatacji białoruskiego lasu przez polskich rekinów. Według dotychczasowych informacji

zabity został

Pieszkowski ślusarz i Piotr Baron. Ranni są Kościuszko i Pochwald.

Według informacji z Brześcia **część bandy złożona jest z robotników zredukowanych z tartaku.** Pościg trwa. Policja jest na tropie tej bandy. Nie ulega wątpliwości, **że banda ta jest w kontakcie z organizacją dywersyjną, która specjalnie organizuje podobne bandy na naszych kresach.**

Warszawa, 21. maja. (w.) Wedle dalszych informacji członkowie bandy, która napadła na tartak cofnęli się i zebrali w ucieczce. Policja z dwu powiatów zarządziła pościg, posuwając na na pow. słonimski stwierdzono, że część bandy stała pod dowództwem jednego z bolszewickich dywersantów, a składała się ze zredukowanych robotników tartacznych. Policja otoczyła już dywersantów i jest nadzieja, że zostaną oni ujęci. — Zabici zostali dwaj urzędnicy tartaczni Goronin i Kościuszko. — Ciężko ranny jest urzędnik Mikołaj Michalski, dalej ranni zostali Pieszkowski, Cegielak i żona jednego z urzędników Syrkowa.



P. RADWAN,
nowy minister rolnictwa.

Wielka fala upałów idzie do nas.

Przeszła w pięciu dniach przez Atlantyk.

Paryż, 17. maja.

(.) Od kilku dni panują tu tropikalne wprost upały, podobnie jak i w strefie bardziej na północ położonej, sięgającej aż poza kanał La Manche. Fala upałów przyszła do Europy z Ameryki Północnej i potrzebowała pięciu dni, aby przebyć Atlantyk.

Posucha, panująca wskutek upałów, zagraża Paryżowi brakiem wody. Władze municypalne żywo zajmują się tym problemem, gdyż powtarzający się często w porze letniej brak wody wpływa odstraszająco na ruch przyjezdnych, z których Paryż ciągnie poważne dochody. Z tego powodu opracowuje się obecnie wielki projekt sprowadzenia do Paryża wody z okolic Loary. W północnej Francji posucha i upał stają się groźne dla wiosennych zasiewów.

Z Cherbourga dochodzą wiadomości, że fala gorąca spowodowała na kanale La Manche nieprzebite słupy mgieł, utrudniających niezmiernie komunikację. Parowce pasażerskie doznają wskutek tego znacznych opóźnień w ruchu. Nadto musiano wskutek mgieł przerwać ćwiczenia floty wojennej.

CHAMBERLAIN CHCE WIEDZIEĆ, CZEGO ŻĄDA FRANCJA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. maja.

donoszą: Według wiadomości z kół dyplomatycznych między rządem angielskim a francuskim toczą się dalej rokowania o tekst noty francuskiej, która ma stanowić odpowiedź na niemieckie propozycje paktu gwarancyjnego. Chamberlain proponuje aby Francja sprecyzowała dokładnie tekst noty. Chodzi im o to, aby mieć **dokładny zarys tego, czego Francja żąda.**

WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW ZWIEDZA POLSKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. maja. (w.) Komisarz Generalny Ligi Narodów p. Zimmerman wyjechał wczoraj do Krakowa, gdzie zwiedzi miasto i Wieliczkę. Z Krakowa powróci aeroplanem do Wiednia.

Lęk ogarnął państwo czerwonych carów.

Widmo antybolszewickiego frontu zawisło nad sowietami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 19. maja. Z Moskwy donoszą: W kołach dyplomacji sowieckiej wyniki ostatniej konferencji Małej Ententy wywołały silne zaniepokojenie i konsternację. Mimo not oficjalnych i zaprzeczeń faktu zawarcia przez te państwa sojuszu antybolszewickiego, w Moskwie uważają osiągnięcie w Bukareszcie porozumienia wymierzonego przeciw Sowietom, **za fakt dokonany.** Zaniepokojenie spowodowało zwłaszcza stanowisko Czechosłowacji, która o**becnie dokonała stanowczej zmiany** swej dotychczasowej polityki na niekorzyść Sowietów. Jeszcze na przedostatniej konferencji wysiłki Rumunji i Jugosławji w kierunku wciągnięcia Czechosłowacji w akcję przeciwsowiecką napotkały na oporne stanowisko dr. Benesza, który wtedy oświadczył, że rząd czechosłowacki prowadzi swą samodzielną politykę w tej sprawie, wobec czego nie może się przyłączyć do planów innych państw M. Ententy. Obecnie zaś kierownik zagranicznej polityki czechosłowackiej **całkowicie i bez zastrzeżeń zaaprobował politykę Rumunji i Jugosławji w kwestji sowieckiej,** przyrzekając przytem czynne popieranie wspólnych planów zwalczania przewrotowej akcji komunistycznej na terenie państw, wchodzących w skład M. Ententy. Uwzględniając jeszcze doniosłe znaczenie zbliżenia polsko czechosłowackiego, prasa sowiecka określa nowe stanowisko Czechosłowacji **jako zdecydowanie wrogie wobec Sowietów.**

Zaznaczając przytem z naciskiem, że zmiana frontu czeskiego brzemienna jest w groźne następstwa dla ogólnej sytuacji międzynarodowej, domaga się, aby rząd sowiecki wytężył wszystkie swe siły w celu **niedopuszczenia zrealizowania ogólnego bloku antybolszewickiego.** Jak twierdzą w kołach poinformowanych, **właśnie temi dążeniami do sparaliżowania fatalnego wrażenia przyłączenia Czechosłowacji do bloku krajów o tendencjach antymoskiewskich, trzeba tłumaczyć ostatnie umizgi Cziczerina i innych dygnitarzy sowieckich do Polski,** które to umizgi znalazły swój wyraz w toku pracy moskiewskiego zjazdu Sowietów.

Wycieczka dziennikarska na Wołyń.

Wczoraj wyruszyła na Wołyń **wycieczka dziennikarska, zorganizowana przez klub sprawozdawców parlamentarnych. W wycieczce biorą udział przedstawiciele wszystkich prawie pism warszawskich, oraz naczelnik wydziału prasowego M. S. wewn. p. Wańkowicz. Pierwszym etapem będzie Łuck, gdzie dziennikarze spędzą dzień jutrzejszy. W piątek zwiedzą Dubno i Krzemieniec, w sobotę udadzą się z Krzemieńca samochodami do Wiśniowca i Poczajowa, w niedzielę będą w Zdołbunowie, Ostrogu i Równem, skąd powracają w poniedziałek rano do Warszawy.**

—o—

Zbliżenie gospodarcze niemiec.-sowieckie.

Na wyprzedaży Rosji i Niemcy muszą zarobić.

Pogranicze sow., 20 maja.

W ślad za udzieleniem przez rząd sowiecki olbrzymich koncesji Anglji i Stanom Zjedn., — o czem onegdaj donieśliśmy, — obecnie przyszła kolej na Niemcy. Mianowicie obecnie oddano w ręce niemieckiego koncernu, z berlińską firmą „Ralek i Grünfeld" na czele, cały eksport produkcji żelaza i manganu na Ukrainie sowieckiej.

Wedle układu, zawartego w tych dniach w Berlinie między Ukraińskim trustem przemysłu metalurgicznego, a wyżej wymienionym koncernem, Niemcy zobowiązały się do importowania do Niemiec 64 miljonów pudów rudy żelaznej oraz 37 miljonów pudów manganu (wszystko w postaci surowców). By produkować wymienioną ilość surowców, trust ma zwiększyć swój przemysł na 65 procent, gdyż cała dotychczasowa produkcja jest znacznie mniejsza, niż obecnie projektowano na eksport.

Firma niemiecka z swej strony udziela rustowi ukraińskiemu kredytu w kwocie 16 milionów rubli z., przeznaczonych na rozszerzenie przemysłu metalurgicznego na Ukrainie. Umowa obowiązuje na 2 lata.

W kołach dobrze poinformowanych przywiązują do układu tego ogromne znaczenie, gdyż ma on znów zapoczątkować okres ścisłej współpracy gospodarczej (czy tylko gospodarczej ?) między Rosją sow. a Niemcami.

Przegląd prasy.

„Przegląd Wieczorny" o słynnej mowie Stresemanna pisze w ten sposób:

„Sami Niemcy sprzeczaja się o to, czy dobrze uczynił p. Stresemann, występując z mową o „pakcie gwarancyjnym" w przed dzień niemal wysłania odpowiedzi francuskiej na niemieckie propozycje. Donosiliśmy telegraficznie, że w Paryżu oczekiwano po p. Stresemannie bliższych eksplikacyj co do „paktu". To, co powiedział, nie przyniosło nic nowego, nam zaś wystarcza do upewnienia się, iż „co do „granic wschodnich" stanowisko Niemiec nie uległo zmianie, mimo pewnych ze strony francuskiej ostrzeżeń i zapowiedzi".

*

„Kurjer Poranny" w tej samej sprawie pisze co następuje:

„Po mowie p. Stresemanna rząd polski nie odwoła swego posła z Berlina i nie będzie zwracał uwagi na nieprzyzwolte w stosunkach międzynarodowych frazesy niemieckiego ministra. Nie uczyni tego, nie tylko dlatego, że Polska stawia sprawę pokoju wyżej ponad wszystkie drażliwości dyplomatyczne, ale także dlatego, że dzisiejsza siła Polski i teraźniejsza bezsilność międzynarodowa Niemiec nadaje tym frazesom tak mało poważny charakter, że narazilibyśmy się tylko na śmieszność, gdybyśmy odgrywali rolę owej damy, która krzyczy, że jej zadają gwałt wtedy, gdy ktoś bardzo osłabiony manifestuje tylko swoje pożądliwe wobec niej instynkty. Ale ten efekt właśnie owej zaczepki, jakiej się dopuszcza wobec Polski p. Stresemann, jest rzeczą mało przynoszącą zaszczytu powadze tego ministra".

*

„Rzeczpospolita" w korespondencji z Londynu podpisanej przez p. A. Kempnera, ogłasza rozmowę tegoż z przedstawicielem przemysłu angielskiego, jednym z najwybitniejszych przemysłowców, który w ten sposób tłómaczy coraz więcej kurczący się eksport Wielkiej Brytanji:

„Winna temu konkurencja niemiecka. Plan Dawes'a postawił kredyt byłych naszych nieprzyjaciół na stopie pierwszorzędnej. Nie dziw więc, iż kapitał amerykański, a nawet i nasz przyciągany jest do Niemiec. Podatki tam na przemysł śmiesznie małe; cła ochronne, o których my pojęcia nie mamy; strajków żadnych; 10-godzinny dzień pracy, gdy dobro „Vaterlandu" tego wymaga, a wreszcie organizacja koncernowa, roztaczająca się na całą produkcję. Trusty niemieckie doprowadziły „dumping" (t. j. sprzedaż poniżej ceny kosztu) do naukowej perfekcji. Stratę się rozkłada na wielką ilość przedsiębiorstw, lecz wchodzi się w stosunki, poczem odbija się poczyniona ofiarę dziesięciokrotnie. Pierwszy raz zdaje się w historii Anglji, firma angielska zamówiła pięć wielkich, opalanych naftą, okrętów w Niemczech. A wszak budowa okrętów, to nasz przemysł narodowy „par excellence!"

*

„Gazeta Warszawska" zamieszcza urywek mowy Sir W. J. Hicks'a, ministra spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanji, dotyczącej walki demokracji angielskiej z bolszewizmem:

„Z. S. S. R. stanowi policzek dla naszej cywilizacji — mówił Hicks — dąży on do zwycięzenia i zduszenia wszystkich cywilizacji, wszystkich krajów świata. My zaś chcemy żyć i pozwolić żyć innym... Celem bolszewików jest stworzenie w Anglji partii komunistycznej przy współdziałaniu komunistów obcych, wywołanie rozruchów w całem naszem cesarstwie wschodniem oraz wzburzenia w polityce Labour Party w metropolji.

Przyszedł dla rządu angielskiego czas, by sobie powiedzieć: chcemy być panami u siebie, dość mamy już tego, by patrzeć na ludzi, którzy po to tylko przybywają do nas, by podsycać walki klas i niszczyć konstytucję. Powziemy w tym względzie konieczną decyzję".

—o—

Miasto na dnie morza.

W pobliżu Tunisu odkryto zatopione w morzu Śródziemnem miasto. Odkrycia tego dokonał pewien nurek, zbierający gąbki, wydobywszy z dna morskiego kilka cennych przedmiotów archeologicznych.

Zawiadomiony o tem Instytut archeologiczny w Tunisie dokonał badań na miejscu i stwierdził istnienie na dnie morza śladów ulic i domów miejskich.

Jak jednak nazywało się zatopione miasto, tego dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Jakie miejsce przeznaczyć pod pomnik Nieznanego Żołnierza?

P. Józef Białynia Chołodecki nie daje za wygraną i kruszy dalej kopię o Kopiec Unji lubelskiej na Wysokim Zamku. Z obszernych jego wywodów powtarzamy najznamienniejsze wyjątki.

„Byłoby najpiękniejszem dziełem — są jego słowa — gdybyśmy mogli usypać we Lwowie specjalną mogiłę pod szczątki nieznanego żołnierza. Dzieło takie wymagałoby jednak wielu rąk do pracy i długiego czasu. Mamy atoli to dzieło, acz w innym stworzone celu, lecz już gotowe do naszej dyspozycji, mamy na szczycie Zamku Kopiec Unji trzech ludów. Przeciwnicy mego projektu twierdzą iż umieszczenie grobu na Kopcu utrudniałoby oddawanie czci jego szczątkom w tej formie, w jakiej oddajemy ją dzisiaj u stóp pomnika Mickiewicza. Ale zapominają przeciwnicy naszego projektu iż obecne objawy hołdu są wynikiem entuzjazmu, jaki z natury rzeczy musi z biegiem czasu osłabnąć. Wszak nie brak na to mnogich przykładów pośród zjawisk codziennego życia.

„Park Kościuszki nie daje najmniejszej gwarancji dla trwałości pomnika, jeśli się patrzy na ową szkołę przyszłych rowerzystów na owe kilkuletnie tłumy, roztargnione niańki, rozbawione rzesze dzieci, jakie rychło zdołają zlikwidować znaczenie i powagę symbolu Nieznanego Żołnierza.

„Żywię głębokie uczucie i cześć dla cmentarza „Obrońców Lwowa", lecz cmentarz ten stanowi sam dla siebie cenną perłę mogił. W głębi jego zbladłby rychło w oczach przechodniów lub hanek nieznanego żołnierza.

„Nie podzielam zdania, iżby umieszczony na szczycie Kopca grób nie zwracał na siebie uwagi zwiedzających miasto przybyszów. Dostępu na szczyt wzgórza nie można uważać za uciążliwy dla turysty; wszakże nie takie pokonują w górach odległości i stoki. W porze śniegu powinien Magistrat miasta i bez tego utrzymywać w porządku ścieżkę na szczyt Kopca, który zyskałby tylko przez umieszczenie tam grobu Nieznanego Żołnierza".

Ktoś inny, którego podpisu nie jesteśmy wstanie odcyfrować, przemawia za jednym z licznych placów, stanowczo sprzeciwiając się miejscu na cmentarzu.

„Bezimienny" pragnąłby płytę „Nieznanego Żołnierza" oglądać na pl. Bernardyńskim, w środku skweru na przeciw gmachu Komendy korpusu.

P. Mieczysław Nechay projektuje „jako miejsce, bardzo odpowiednie, mały placyk przed katedrą, v s a v s głównego wejścia. Obok są wmurowane płyty pamiątkowe, a u stóp tych mogłaby spocząć bez wielkiego nakładu pracy i płyta Nieznanego Żołnierza".

Przytoczyliśmy wszystkie projekty. Świadczą one o silnem zainteresowaniu sprawą dziś aktualną. Krytyczne ich omówienie odkładamy na później.

mre.

I Warszawa ma podobne troski.

Dyskusja na temat umieszczenia grobu Nieznanego Żołnierza.

Kwestja miejsca pod grób „Nieznanego Żołnierza" nie tylko u nas wywołuje ożywioną polemikę i sądy sprzeczne. To samo dzieje się i w stolicy, gdzie Magistrat występuje z wnioskiem na Radę miejską o powzięcie uchwały, iż miejsce

pod arkadami placu Saskiego

nie nadaje się na umieszczenie grobu Nieznanego Żołnierza, stanowi bowiem bezpośrednią arterję komunikacyjną i sąsiaduje z terenem ogrodu, przeznaczonym na zabawy i rozrywki.

Przeciwko temu twierdzeniu występuje przedewszystkiem artysta-rzeźbiarz p. Stanisław Ostrowski,

twórca pomnika Nieznanego Żołnierza,

podkreślając jego bezpodstawność, a popiera go najpoważniejsza prasa warszawska.

P. Jan Kleczyński pisze w „Kurerze Warszawskim":

„Punktu istotnie odpowiedniego i dającego się zużyć doraźnie na mogiłę Nieznanego Żołnierza, Warszawa nie posiada. Nie mamy pomnika syntetyzującego zwycięstwo, jak w Paryżu Arc de Triomphe, któryby wieńczył sobą bojownika tego zwycięstwa. Nie mamy nawet placu dość żywego i centralnego, a jednocześnie harmonijnego architektonicznie jako obramienie bohaterskiej mogiły. Wszędzie zresztą grób wymagałby ochrony budowlą czy pomnikiem, a to, wyrastając na miarę pragnień naszych, odkładałoby zarazem rzecz całą na lata, konieczne do przygotowania wielkiego dzieła i spiętrzałoby trudności materjalne niedostępnymi dziś dla państwa kosztami.

W obecnej zatem chwili wybrane miejsce jest porównawczo najlepsze, a właściwie może jedynem. A jeśli dostosowanie jego do przeznaczonego celu dokonane będzie

z należytym pietyzmem artystycznym,

to rzecz wszechstronnie rozpatrzywszy, będziemy mogli pomysłowi p. ministra całkowicie przyklasnąć".

„Warszawianka", przytoczywszy zarzuty powyższe, konkluduje:

„Mimo tej opinji Magistratu, stwierdzić należy, że miejsce to zdaje się bardzo odpowiadać celowi. Gdyby teraz zaczęto szukać nowego miejsca na ten grobowiec, niewątpliwie pracy by nie ukończono

przed świętem Cudu Wisły

i Warszawa, która ma tyle do zawdzięczenia „Nieznanemu Żołnierzowi", byłaby jedyną stolicą w zachodniej Europie, nieposiadającą dotychczas takiego pomnika".

P. Roman Zarębowicz w „Rzeczypospolitej" daje obszerny opis projektu grobu, z którego przytaczamy to, co jest istotną oceną dzieła:

„Stronę zewnętrzną mauzoleum skomponował p. Ostrowski pierwszorzędnie z rzadkiem przystosowaniem się do istniejących warunków architektonicznych. Rozumiemy doskonale te trudności, z jakiemi musiał się porać. I tu trzeba z całem uznaniem podkreślić kapitalny instynkt artysty, który z tępych murów arkadowych umiał wydobyć przepiękną harmonię elementów rzeźbiarskich i architektonicznych".

Czy telefony lwowskie potanieją.

Akcja rozszerzenia sieci.

W ostatnim czasie rozrosła się wielce sieć telefoniczna we Lwowie. Z dnia na dzień rośnie liczba abonentów tak **jak nigdy za czasów przedwojennych**, co w rozległem naszem mieście jest zresztą objawem zupełnie naturalnym.

Z rozwojem sieci wzrasta także zapotrzebowanie telefonów w coraz szerszych warstwach społeczeństwa. W szczególności inteligencja odczuwa bardzo potrzebę telefonów zarówno w czasie wykonywania swych zajęć, jak i w czasie wolnym od pracy, gdyż **zaoszczędzają one dużo zbędnego chodzenia i nie potrzebnej fatygi oraz wysiłków fizycznych.**

A jednak tylko drobna stosunkowo część inteligencji posiada dziś telefony. Większość osób z tych sfer zwłaszcza **inteligencji żyjący ze stałych dochodów, nie mogą w obecnych warunkach pozwolić sobie na zaprowadzenie telefonu z powodu wygórowanych jednorazowych kosztów urządzenia oraz wysokich stosunkowo opłat abonamentowych.**

Sfery miarodajne winny więc w obopólnym interesie pomyśleć o uprzystępnieniu telefonów także mniej zamożnej inteligencji, bądź to przez ponowne zaprowadzenie tanich telefonów towarzyskich, (jak we Wiedniu) bądź przez znaczne zniżenie opłat jednorazowych.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE.

Warszawa, 21 maja. (Tel. G. P.) Według zestawienia finansowego 39 banków w Polsce oszczędności wzrastają prawie z miesiąca na miesiąc w szybkiem tempie. 31. stycznia wkładki oszczędnościowe wynosiły 32.4 mil. zł., 28. lutego 42.2 mil. zł.

Sprawy ruskie.

Wyjazd biskupa ks. Kocyłowskiego do Rzymu. — Kapitulacja alumnów stanisławowskich. — Lepsze kropidło od karabinu. — Ponowny proces dra Seleziuki. — Nieuzwolani dyktatorzy.

(W.) Wyjazd biskupa przemyskiego ks. Kocyłowskiego do Rzymu i audjencja jego u Ojca Świętego, łączą tutejsze sfery ruskie ze sprawą

przymusowego zaprowadzania celibatu

u alumnów ruskich. We Lwowie nie przyszło do strajku, natomiast w Przemyślu strajkują alumni dalej. Tylko w Stanisławowie skapitulowali strajkujący i prawie połowa ich powróciła napowrót do Seminarjum. Zniewoliło ich do tego zdaje się nie powołanie do stanu bezżennego lecz.

niemiła niespodzianka.

Bowiem prawie każdy z nich uznany był za zdolnego do służby wojskowej, a nie odbywali jej jedynie dlatego, że jako alumni należeli do związku klerykalnego. Z chwilą wystąpienia z Seminarjum stracili ten przywilej, to też otrzymali wezwanie do stawienia się w szeregi wojskowe. Zmiarkowawszy więc, że lepszem jest

„kropidło od karabinu",

wrócili do Seminarjum.

Ponowna rozprawa przeciw b. ministrowi wojny Z. N. R. U. i szwagrowi dra Petruszewicza, dr. Jarosławowi Selezince, odbędzie się dnia 26 bm. przed sądem przysięgłych we Lwowie,

wskutek unieważnienia przez Sąd Najwyższy

w Warszawie poprzedniego werdyktu. Do rozprawy powołano tych samych świadków, którzy zeznawali przy rozprawie pierwszej. Selezinka przebywa na wolnej stopie za kaucją.

Zeszłego tygodnia odbył się we Lwowie w sali „Narodnego Domu" wiec publiczny, zwołany przez Organizację narodową Ukraińców ni. Lwowa. Przedmiotem dyskusji były przeważnie żale na rzekome niesłuszne ograniczanie praw języka ruskiego w urzędach państwow. Na ten temat powzięto szereg oklepanych już zresztą rezolucji. Jedna jednak z nich

przekracza stanowczo kompetencje

„Organizacji" lwowskiej Oto zawezwano w niej urzędy gminne, ażeby w korespondencji z organami władzy używały wyłącznie języka ruskiego.

Jakiem prawem ma lwowska organizacja ruska wydawać jakieś nakazy urzędom autonomicznym trudno zrozumieć i dziwić się wypada, że **obecny zapewne na tym wiecu przedstawiciel władzy, do uchwalenia jej dopuścił.**

—o—

Sukces lwowskiego literata zagranicą.

Z prasy zagranicznej dowiadujemy się że sztuka znanego lwowskiego literata Wilhelma Raorta „Menażerja", grana w ubiegłym roku we Lwowie, została obecnie wystawiona w teatrze „Narodno Pozorište" w Sarajewie i w „Theatre libre" w Białogrodzie. Krytyka odnosi się do sztuki bardzo przychylnie, gratulując autorowi rzetelnego sukcesu.

W najbliższym czasie interesująca ta sztuka, grana będzie w wiedeńskim teatrze „Kammerspiele", a także w toku jest tłumaczenie tej sztuki na język francuski, gdyż będzie ona również wystawiona w Paryżu. Ten sukces lwowskiego literata jest tembardziej godny podkreślenia.

Wieśniak opętany przez djabła.

Podczas napadów szału przemawia po grecku i w tym języku odpowiada na pytania.

Wypadki opętania przez djabła, częste w średniowieczu, dziś już znikły, a właściwie zmieniły nazwę. Wiedza współczesna tłomaczy je chorobą ustroju nerwowego i stosuje zabiegi hydropatyczne, oraz środki uspokajające, co jednak nie zawsze daje dobre wyniki.

Biedny „opętany“ wędruje zwykle do szpitala, skąd rzadko wychodzi. Zimny prysznic i kaftan furjacki rychło go uspokoją, jeżeli drzemiący w nim „djabeł“ pozwoli sobie na zamanifestowanie swej obecności.

Jednakże na szerokim świecie zachodzą wypadki, w których wiara święci tryumfy.

Ksiądz Delbeck, skromny proboszcz z południowej Francji, od trzydziestu lat trudni się „wypędzaniem djabła“. W ciągu swej karjery uzdrowił kilka tysięcy opętańców, których lekarze uznali za nieuleczalnych. Kapłan ten jest jedynym egzorcystą współczesnym, oficjalnie uznanym przez arcybiskupa paryskiego.

W ubiegłym tygodniu ks. Delbeck przywrócił zdrowie pewnemu wieśniakowi z Owernji, cierpiącemu od dwu lat na opętanie. Nieszczęśliwy miewał napady szału, podczas których wykrzykiwał niezrozumiałe słowa. Po ataku następował zwykle dłuższy bezwład.

Lekarz wioskowy uznał się za niekompetentnego i odesłał biedaka do szpitala dla obłąkanych. Roczna kuracja nie dała wyników. Jedno stwierdzili lekarze, że pacjent podczas napadu szału przemawia spontanicznie po grecku i odpowiada na pytania, zadawane w tym języku.

Chorym zaopiekował się ks. Delbeck i umieścił go na plebanji.

Nie czekano długo na atak. Tego samego dnia o godzinie 6 wieczorem wieśniak stracił przytomność i zaczął wykrzykiwać ochrypłym głosem urywane zdania. Była to czysta greczyzna.

Chcąc się upewnić, proboszcz przemówił doń w języku greckim i otrzymał odpowiedź. Chory skarżył się na okrutne bole wewnętrzne.

Nowoczesny obrzęd „wypędzania djabła“ jest znacznie uproszczony. Ksiądz Delbreck nie uznaje średniowiecznej pompy i bicia w dzwony.

Chorego wprowadzono do pokoju, w którym paliła się jedna lampa z niebieskim abażurem.

— Siądź na fotelu — rzekł proboszcz po grecku i położył na czole wieśniaka koniec stuły ze znakiem krzyża.

Ciałem chorego wstrząsnął dreszcz zgrozy. Opętany usiłował zerwać się na nogi, lecz grzmiący rozkaz sparaliżował mu ruchy.

Kapłan odmówił litanję i przeszedł do czytania ustępów z Nowego Testamentu. Wieśniakiem „coś“ wstrząsało gwałtownie, kurczyło mu mięśnie, targało wnętrzności.

Gdy ksiądz wymówił głośno pierwsze słowa 11-go rozdziału ewangelji św. Łukasza, chory zerwał się nagle z okrzykiem radości, podbiegł do klęcznika i ucałował krucyfiks.

Był uzdrowiony.

Biały mankiet policjanta

kierować będzie ruchem ulicznym.

Na razie tylko w Warszawie.

W najbliższych dniach ukażą się nowe przepisy o ruchu ulicznym, opracowane przez Komisarjat Rządu w Warszawie przy udziale policji państw. i miejscowego Automobilklubu.

Warszawa posiada 3250 samochodów, w tem 30 prc. ciężarowych. Dowodem wzmożonego niepomiernie ruchu kołowego jest wielka ilość nieszczęśliwych wypadków, jak również i fakt, że w roku ostatnim za przekroczenie przepisów jazdy ukarano około 7.000 woźniców i szoferów.

Szybkość samochodów ciężarowych zmniejszono z 15 na 12 klm. na godzinę ze względu na ochronę zabytków architektonicznych miasta. Przeraźliwe i szerzące popłoch sygnały samochodowe zastąpione będą przez ręczne trąbki.

Nowe przepisy regulują także ruch pieszy. Jezdnię przechodzić będzie można pod kątem prostym i w wyznaczonych na ten cel punktach. Projektowane jest także ustawienie tablic ostrzegawczych.

Czuwanie nad przestrzeganiem przepisów i regulowanie ruchu powierzone będzie posterunkom policji, specjalnie szkolonym. Dla odróżnienia posterunkowi ci zaopatrzeni będą w białe rękawiczki z mankietami.

Ślub z rewolwerem u skroni.

Żona częstuje męża strzałami.

Przed sądem berlińskim stanęła osobliwa para małżonków. Dr. Karol Nietsch, młody lekarz domagał się udzielenia mu rozwodu z żoną Gertrudą.

Żył z nią dwa lata i czasy swego małżeństwa pożycia wspomina z grozą i lękiem. Żonę swą poślubił przymuszony do tego

rewolwerem i obawą skandalu.

Poznał ją na reducie, przetańczył kilka tańców, a następnego dnia odwiedził Gertrudę w domu jej rodziców. Oświadczyła mu swą miłość. Słów tych nie brał serjo, ale w kilka dni zakochana kobieta przyszła do jego mieszkania i zagroziła mu, iż zastrzeli go, jeśli nie zostanie jej mężem.

Dr. Nitsch ożenił się i wtedy dopiero zaczęło się męczeństwo. Groźba rewolweru wymuszała na nim żona spełnianie najdzikszych swych fantazji.

Pewnego wieczora, gdy nie chciał towarzyszyć jej do teatru, albowiem czuł się zmęczonym zawodową pracą, szalona kobieta

strzeliła do niego z rewolweru,

chybiła jednak, kula uszkodziła tylko rękaw od surduta.

Nie chcąc robić skandalu, zamilczał o tem.

W kilka dni potem domagała się żona kupna kosztownego futra, nie miał na ten wydatek pieniędzy więc odmówił, wtedy znów padły z jej ręki dwa strzały lecz i tym razem nieszkodliwe.

Po tym czynie postanowił rozejść się z szaloną kobietą. Gdy jej wyjawił zamiar Gertruda zbladła jak ściana i poraz trzeci skierowała broń w stronę męża.

Przestrzeliła mu ramię tak, iż nie może dotąd władać swobodnie ręką.

Sąd uznał winę Gertrudy udzielił rozwodu, a prokurator kazał ją uwięzić za zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Psychjatrzy twierdzą, iż jest ona zupełnie normalną.

Proszę o głos!

URZĘDNICY PAŃSTWOWI A WYJAZDY ZA GRANICĘ

Wiadomość podana w Nr. 7422 „Gazety Porannej“ z dnia 18. maja br. o wstrzymaniu wyjazdów urzędników państwowych za granicę, wywołała smutne refleksje w sferach osób, dotkniętych bezpośrednio tym zakazem.

Znanem jest powszechnie, że motywem (…) wyjazdów za granicę zaprowadzenia obostrzeń paszportowych w ogóle był zamiar poprawienia bilansu handlowego. Wobec tego dziwnem wydawać się musi, ze właśnie urzędnicy ze swoimi, w czasach powojennych więcej, niż skromnym, dochodami, mają być tymi, których w pierwszym rzędzie powstrzymać należy od zbytniego wywozu pieniędzy za granicę, podczas gdy ludziom zamożnym, nie liczącym się z groszem, a którym stać na to, pozostawia się możność swobodnego wyjazdu za granicę za opłatą haraczu w kwocie 250 zł.

Czy nie jest to sprzeczne z właściwą tendencją zarządzeń paszportowych?

Zakaz obecny pokrzyżował plany niejednego urzędnika; wiele osób z tych sfer doznało przykrego rozczarowania.

Pomijamy tych, nawiedzeni rozmaitemi cierpieniami i chorobami zamierzali dla celów radykalnej kuracji wyjechać w tym roku do zagranicznego uzdrowiska, bądź to wysłać chorych członków swej rodziny, których stan nie jest jeszcze tak „wyjątkowym“, żeby z powodu „ciężkiej choroby“ musieli już „bezwzględnie wyjechać za granicę. Zamiast leczenia się w pierwszych stadjach choroby muszą ludzie ci wyczekiwać aż nadejdzie taki stan, który usprawiedliwi konieczność wyjazdu. Bo tylko w teorji dadzą się niektóre zdrojowiska zagraniczne zastąpić krajowemi.

Ileż to urzędników jest takich, którzy mając stosunki za granicą (krewnych lub znajomych) mieli widoki spędzenia swego urlopu sami lub z rodziną tanim kosztem za granicą, a którym nie stać na koszta wyjazdu do letniska w kraju? Są także między pracownikami państwo wymi i tacy, którzy długo składali grosz do grosza i złożyli już odpowiednio swój skromny budżet jedynie w tym celu, by korzystając z rozmaitych ulg za granicą zaspokoić w bieżącym roku swe własne aspiracje duchowe lub przyczynić się do rozszerzenia horyzontu wiedzy swych dorastających dzieci przez zapoznanie się bezpośrednio z kulturą zachodu, zwiedzenie wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu, wystawy wszechbrytyjskiej w Wembley itp.

Niejednych necił w tym roku do wyjazdu do Rzymu powtarzający się tylko raz na 25 lat Rok Jubileuszowy.

Ci wszyscy zostali zawiedzeni w swych nadziejach ze szkodą dla siebie lub swych najbliższych, a z więcej niż watpliwą korzyścią dla Państwa.

Zaiste pracownicy państwowi skorzy zawsze do wszelkich ofiar na rzecz Państwa, czego niejednokrotnie złożyli już dowody, zniosą bez szemrania i z pokorą nałożone na nich ograniczenia.

Ale czy to słuszne i konieczne?

Grono urzędników.

Polskie pieniactwo.

CO SZÓSTY CZŁOWIEK PROCESUJE SIĘ.

(+) Ze statystyki, przytoczonej w Sejmie przez ministra sprawiedliwości dowiadujemy się że w roku zeszłym sądy polskie rozstrzygnęły 4,165.600 spraw we wszystkich instancjach. Wypada z tego, że co szósty człowiek w Polsce wiedzie proces. Sędziów mieliśmy w tym czasie 2384 czyli na jednego wypadało 1780 spraw (w niektórych okręgach 3000) w ciągu roku. Od r. 1919 do 1925 wydano u nas 5687 ustaw rozporządzeń i dekretów!

Daj grosz na cele

Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Straszna katastrofa samochodowa pod Warszawą.

Pędzące auto z chyżością 70 klm. na godzinę -- rozbite.

Straszliwa katastrofa automobilowa zdarzyła się na szosie Warszawa—Skierniewice.

Siedem osób rannych uniknęło śmierci jedynie dlatego, że samochód był zaopatrzony w mocne ściany limuzyny.

Była to wielka ciężka amerykańska maszyna 6-osobowa — Buick.

Wybrało się nią do Skierniewic towarzystwo, złożone z siedmiu osób. Wszystkie wyszły z tej przejażdżki ciężko poranione, pokiereszowane.

Przy kierownicy siedział por. Stefan Rogiński — i prowadził maszynę z szybkością 70 klm. na godzinę. Była godz. 10 rano.

Nagle — pod Raszynem —

rozległ się huk,

pękających dętek i opon.

Z przyczyn nieustalonych dotąd, gumy na obu kołach tylnych pękły prawie jednocześnie.

Skutek był straszliwy.

Auto pędzące z szybkością pociągu pośpiesznego zamiotło —„zarzuciło" — tyłem i niedość tego! przekoziołkowało się po szosie raz, drugi i trzeci.

Zakotłowało się, zawrzało w pudle limuzyny.

Ozwały się krzyki i jęki,

zabroczyła krew.

Zbiegli się wieśniacy z pól okolicznych i poczęli ratować — wydobywać pomiażdżonych z potrzaskanego pudła.

Nagle odzywa się przeciągły ryk elektrycznych sygnałów — to jakieś auto mknie w stronę Warszawy.

Chłopi stając na szosie, machają rękami, rozpaczliwie wołając:

— Stój! panie, stój!

Auto się zbliża, zwalnia biegu.

Niestety, próżna nadzieja.

Auto mija miejsce katastrofy. Prowadzący je, spojrzawszy na okrwawione postacie, leżące na szosie, dodał gazu i pomknął.

Chłopi spojrzeli po sobie, ten i ów splunął — i zabrali się do ratowania nieszczęśników. Przenieśli ich do chat, rozłożyli na ławach, na słomie.

Maszyna pogruchotana

leżała na szosie. Spostrzegł ją mecenas Dziewulski, jadący w pół godziny po tej katastrofie z Warszawy pod Raszyn do swej posiadłości. Zatrzymał auto, zapytał co się stało. Natychmiast zajął się rannymi. Sprowadził felczera i przewiózł rannych do Warszawy.

Oto nazwiska ofiar tej strasznej katastrofy:

Por. Rogiński (rany głowy), doktorowa J. Bościkowa (rany głowy, nieprzytomna); trzy siostry Sawickie: Konstancja (rana pleców), Stanisława (rana twarzy), Marja (ogólne ciężkie potłuczenia), p. Józef Jankowski (rany głowy, ogólne potłuczenie, nieprzytomny); p. Bolesław Olszewski (nogi silnie potłuczone).

Nowy podsekretarz stanu Józef Karśnicki.

P. Józef Karśnicki mianowany podsekretarzem stanu w min. skarbu, jest inżynierem technologiem, który w tej dziedzinie przez lat wiele pracował w Rosji. W Charkowie był organizatorem, a następnie przez wiele lat Prezesem Domu Polskiego, Macierzy Szkolnej i Polskiego Tow. Ofiarom wojny.

W r. 1918 inż. Karśnicki powrócił do kraju i wstąpił do Głównego Urzędu Likwidacyjnego, w którym niebawem zajął stanowisko wiceprezesa, następnie prezesa. Pod jego kierunkiem Gł. Urz. Likw. dokonał najważniejszych swych zadań rozrachunku z państwami zaborczemi i okupacyjnemi na podstawie klauzul traktatowych, wywindykowania wszelkiego rodzaju polskich wartości gospodarczych wywiezionych z kraju podczas wojny, wreszcie obok innych prac likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Wielka uczta artystyczna

Koncert na rzecz Weteranów 63 roku

ze współudziałem Lucy Messal.

Zapowiedziany przez nas świetny koncert w sali Ogniska oficerów (ul. Fredry 1) na cel tak szczytny, jak

pomoc dla osiwiałych bohaterów powstania styczniowego

zelektryzował całe nasze miasto. Przedewszystkiem ofiarny współudział świetnej artystki, p. Lucyny Messal, która odśpiewa naj ennieisze perły swego repertuaru, już stanowi nielada ponętę dla

tak muzykalnego miasta,

jakim jest Lwów. Pozatem produkcje wokalne artystów tej miary, co pp. Kuligowski, profesor Cetner i major Szymonowicz, również atrakcyjnością swoją zwabią, nie wątpimy, liczne rzesze publiczności. Że zaś akompaniament spoczywa w tak doświadczonych rękach, jak pp. prof. Czechowiczówny, Szulmanówny i dyr. Seredyńskiego, przeto

uczta artystyczna

będzie w całej pełni. Cel zaś tak wzniosły i tak serdeczny dopełni reszty. Sala Ogniska oficerów w nadchodzącą niedzielę o godzinie 8 wieczorem musi być przepełniona

Bilety w cenie zł 3, a dla pp. oficerów zł 1.5) — wcześniej nabywać można w księgarni p. Seyfartha (ul. Akademicka 5).

Więcej szacunku dla wojska!

Rozkaz komendy miasta.

Komenda miasta wydała rozkaz treści następującej:

„Dowódcy prowadzący oddziały zwrócą te przez ulice stolicy zwrócą uwagę na to, aby zarówno poszczególne osoby, jak również pojazdy nie przechodziły, ani przejeżdżały między dowódcą a oddziałami, względnie między poszczególnymi oddziałami, nie licuje to bowiem z powagą maszerującego oddziału i wnosi zamieszanie i nieład. W razie potrzeby należy żądać interwencji policji, która otrzymała odpowiednie wskazówki".

Na letniskach kolejarzy.

Celem udzielenia pomocy pracownikom kolejowym w korzystaniu ze zdrojowisk i miejsc klimatycznych, zarządziła lwowska Dyrekcja kolei państwowych ustawienie na czas od 15 czerwca do 15 września br. wagonów mieszkaniowych w stacjach Lubień Wielki Truskawiec i Skole. Wagony te, oczyszczone i zdesynfekcjonowane, zaopatrzone będą w miarę możności w najniezbędniejsze urządzenia. Do bezpłatnego korzystania z tych mieszkań uprawnieni będą wyłącznie etatowi pracownicy kolejowi dla własnej osoby. Najbliższa rodzina pracownika, pozostająca na jego utrzymaniu, może korzystać z wagonu tylko za specjalnem zezwoleniem Dyrekcji a to tylko wspólnie z odnośnym pracownikiem. Każdy wagon przeznacza się dla dwoch pracowników, względnie dla jednej rodziny.

Ambasador Chłapowski zwiedza wystawę paryską.

Paryż, 21. maja. (Tel. G. P.) Ambasador Chłapowski w towarzystwie radcy handlowego ambasady Doleżala udali się wczoraj na Jarmark paryski dla zwiedzenia pawilonu polskiego.



P. SCHRAMEK.
nowy francuski minister spraw wewn. (Wedle karykatury francuskiej).

Z operetki.

Występ Lucyny Messal w „Ostatnim walcu"

O zainteresowaniu się publiczności występami gościnnymi Lucyny Messal świadczyła ponownie szczelnie zapełniona we środę 20 bm. widownia Teatru Nowości niezależnie od niezbyt atrakcyjnego afisza, zapowiadającego przedstawienie „Ostatniego walca", operetki O. Straussa która nigdy nie cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem na scenie lwowskiej. Libretto pp. Brammera i Grünwalda — nieco przesadna satyra na stosunki panujące podczas caratu w arystokracji rosyjskiej — nie odznacza się nieprzeciętnym humorem, a być też może, że blednie, w zestawieniu z twórczością operetkową najnowszych czasów, walor kompozytorski tej partytury cenionego zresztą autora innych, często grywanych w teatrach wiedeńskich dzieł. Wabikiem dla publiczności i ozdobą wieczoru była więc — w pierwszej linji — znakomita kreacja postaci hrabianki Wiery, wyposażona pod względem wokalnym i scenicznym hojnie przez zbierającą i tym razem mnóstwo oklasków primadonnę operetki warszawskiej.

Prócz wielkiego sukcesu p. Messal, odniesionego na podstawie wybornie prowadzonej kantyleny, doskonałej gry i pełnych wdzięku popisów tanecznych, wypada zaznaczyć precyzyjne pod kierownictwem p. R. Wojnarowicza wykonanie całości „Ostatniego walca", do którego przyczynili się rzetelnie wszyscy niemal biorący udział w środowym wieczorze artyści. Na pierwszem miejscu wymieniam arcykomiczną przedstawicielkę hrabiny-wdowy, A. Kasprowiczową (która tańczyła z werwą młodociana, godną podziwu) następnie udatne współdziałanie pań H. Poleskiej, St. Rylskiej, St. Skringerównej i M. Hierowskiej oraz pp.: A. Kowalskiego W. Sowińskiego, R. Bojanowskiego, M. Kopczyńskiego i Z. Szmida. Rolę porucznika Sarasowa powierzoną pierwotnie p. Mariańskiemu objął w ostatniej chwili p. Ostrowski i wywiązał się z tego zadania bez zarzutu. Znaczne powodzenie towarzyszyło „Kozaczkowi" w II akcie układu p. St. Faliszewskiego.

(f. n.)

Proces drugiego Rasputina.

Djatko Wasili wypędzał djabła z niewiast metodą bardzo osobliwą.

(+) W Moskwie wyłonił się przed kilku miesiącami nowy „cudotwórca". Jak wiadomo, zabobonny i ciemny mużyk rosyjski czuje wprost potrzebę korzenia się przed cudotwórcami, dlatego też nigdzie niema tylu szarlatanów co w Rosji.

Nowy prorok znany jest pod popularną nazwą

djatka Wasili".

Jest to były portjer Teatru wielkiego w Moskwie, starzec z brodą patrjarchy, ubrany a la Tołstoj w rubaszkę i długie buty. — Jego cudowna siła polega na tem, że — jak głosi — zdolen jest

wypędzać djabła,

który mieszka w każdej duszy ludzkiej i pobudza złe instynkty. Djabeł ów odebrał ludziom wiarę w Boga i Bóg zato pokarał Rosję bolszewizmem.

Sława „proroka" była nadzwyczajna. Klijentelę jego stanowiły głównie

kobiety ze wszelkich sfer społecznych:

chłopki, robotnice, byłe arystokratki, a nawet zaciekłe bolszewiczki, żony komisarzy sowieckich. Przed drzwiami „patrjarchy" stał zawsze długi ogonek niewiast. Kuracja, którą diadko Wasili stosował wobec pacjentek, była dość szczególna: Kobieta musiała obnażona do pasa uklęknąć przed prorokiem z szeroko otwartemi ustami („aby djabeł mógł łatwiej uciec..") Prorok, mrucząc niezrozumiałe wyrazy, ujmował klęczącą za rękę, poczem

dłonią pocierał jej prawą pierś

i wizyta była skończona.

Tak kurował dziadek Wasyli liczne rzesze niewiast i działo mu się dobrze. Dopiero, gdy „wypędzając djabła" z pewnej kobiety

posunął się nieco zadaleko

(tak, że mogła być raczej mowa o „wpędzaniu djabła") obrażona niewiasta poskarżyła się mężowi, ten zrobił donjesienie do władz i naśladowcę Rasputina aresztowano.

Proces jego, który się przed kilku dniami odbył w Moskwie, był manifestacją popularności „proroka". Sala sadowa była wprost

nabita kobietami,

które dawały poznać swe uwielbienie dla oskarżonego. Sąd ludowy uznał dziadka Wasyla za oszusta i skazał go na półroczne więzienie. Skazanemu urządziło audytorjum burzliwą owację, tak, że salę sądową musiano opróżnić przy pomocy wojska..

Ciągnienie loterji fantowej w Stanisławowie.

Ciągnienie loterji fantowej Tow. Szkoły handlowej w Stanisławowie odbyło się niedawno w sali Sokoła w obecności WP. notarjusza Wład. Górki. Wygrane padły na następujące Nra.. Nr. 60 341 465 804 1036 1274 1445 1514 1994 2466 2638 2715 2839 2715 3015 3227 3255 3338 3346 3347 3695 3877 3891 4258 4368 4451 4510 5047 5056 5325 5371 5522 5555 5615 5926 6071 6274 6326 6442 6510 1536 6618 6670 7245 7459 7574 7667 7682 7819 8068 8565 9023 9096 9670 9857 10018 10020 10063 10230 10286 10436 10479 10504 10549 10662 11209 11259 11415 11520 12152 12193 12249 12449 12619 12503 12862 13006 13095 13212 13377 13412 13417 13730 14092 14260 14393 14409 14603 14777 14940 15007 15057 15125 15265 16010 16390 16493 16534 16680 16727 17285 17541 17591 17607 17540 17695 18199 18468 18544 18630 18672 18675 18937 19090 19480 19679 19977 20215 20229 20328. Wygrane podjąć można w Banku Ziemi Stanisławowskiej przy ul. św. Józefa l. 1. od godz. 11 do 1 w południe. Zamiejscowym wysyła się pocztą za zwrotem kosztów.



NIEZWYKŁE WYŚCIGI.
W Pradze odbyły się niedawno oryginalne wyścigi: do startu na torze 9-kilometrowym stanęło kilkunastu współzawodników, z których każdy pchał przed sobą taczki. Zwycięzcą został uwidoczniony na naszej rycinie p. Vlava, przebywszy drogę w czasie 1 godz. 5 minut 17 sekund.

Prezydent miasta zajął się gorliwie

akcją pomocy dla pogorzelców.

Po zapewnieniu im dachu nad głową, rozdzielono najciężej dotkniętym doraźne zapomogi.

(.) Na pierwszą wiadomość o katastrofie pożaru na Bogdanówce **prezydent miasta p. Neuman zajął się z największą gorliwością zorganizowaniem pomocy dla pogorzelców.**

Już w pierwszych chwilach po wybuchu pożaru, p. prezydent wydelegował na miejsce wypadku dyrektora biura prezydjalnego, radcę Kwiatkowskiego i polecił zdawać sobie dokładne relacje z przebiegu akcji ratunkowej.

Dzięki energicznym zarządzeniom p. prezydenta, pogorzelcy dostali

już w dniu katastrofy prowizoryczne schronienie,

a w ciągu dnia wczorajszego zdołano wszystkie rodziny ulokować **na stałe w próżno stojących mieszkaniach** przy ulicy Bilińskich, Kętrzyńskiego, Działyńskich i in.

P. prezydent Neuman zajął się niemniej gorliwie dostarczeniem najciężej dotkniętym ofiarom katastrofy

zasiłków pieniężnych.

W tym celu postawił na wtorkowem posiedzeniu sekcji finansowej **wniosek na przyznanie 20 tysięcy zł. kredytu na zapomogi doraźne dla pogorzelców**, co zostało uchwalone.

Z uznania godną szybkością przystąpiono do rozdziału zapomóg. Na polecenie p. prezydenta **radca Kwiatkowski** przeprowadził wypłatę zasiłków w kwotach od 150 do 300 zł. Zaznaczyć należy, że **liczba pogorzelców wynosi 24 rodzin i 94 osób.**

Pogorzelcy z ogromną wdzięcznością przyjmowali opiekę, dzięki czemu mogą przebyć pierwszy najcięższy okres po katastrofie.

Jak się dowiadujemy, **prezydent Neuman ma zamiar akcję poprowadzić dalej w kierunku pomocy w odbudowaniu warsztatów pracy ofiar pożaru.**

Lista okradzionych

w czasie pożaru na Bogdanówce.

(—) Józef Michel, zam. na Bogdanówce l. 7. doniósł wczoraj policji, że w czasie pożaru skradziono na jego szkodę większą ilość srebra stołowego biżuterje, obuwie, bieliznę, 60 sztuk akcji „Len", 200 sztuk akcji Banku naftowego oraz pewną ilość artykułów galanteryjnych wartości 4000 złotych — Tego samego dnia Berl Michel zam. w tej samej realności doniósł, że podczas akcji ratunkowej skradziono na jego szkodę biżuterję, garderobę i akcje łącznej wartości 4800 złotych. — Jan Psiowski wł. sklepu z wędlinami na Bogdanówce 7, doniósł iż w czasie pożaru skradziono mu 260 złotych w gotówce, wędliny oraz naczynia wart. 490 złotych. — Anna Reisman, żona kupca, Bogdanówka 2, doniosła komisarjatowi II. iż w czasie pożaru skradziono jej 2 pierścionki oraz branzoletkę wart. 450 złotych. Dochodzenia w powyższych wypadkach prowadzi II. komisarjat PP. wspólnie z Ekspozyturą lwowską.

—o—

Drugi koncert słynnego chóru żeńskiego

uczenic seminarjum radomskiego „Pieśń".

Wobec entuzjastycznego przyjęcia, jakie Lwów zgotował wczoraj świetnemu zespołowi znanego chóru żeńskiego „Pieśń", nie ulega wątpliwości, że w nadchodzącą sobotę sala zakładów im. Zofji Strzałkowskiej (ul. Zielona 22) wypełni się po brzegi. Koncert sobotni, który rozpocznie się o godz. 7-ej wieczór, poza wrażeniami artystycznemi z powodu wielce urozmaiconego programu, da możność słuchaczom przyczynić się do poprawy smutnej nieraz doli wdów i sierot po dziennikarzach polskich, na który to cel przeznaczony jest całkowity dochód z koncertu. Zaznaczyć należy, że młodzież męska dopuszczona będzie na koncert jedynie za specjalnemi zaproszeniami.

Bilety wejścia, które wcześniej nabywać można w sklepie firmy H. Wranek (pl. Marjacki), są w niezmiernie niskiej cenie: 3, 2 i 1 złotych.

—o—

Kronika tarnopolska.

(Od naszego stałego korespondenta).

Tarnopol, 21. maja.

(l) **Zwyczajny zjazd obwodowy** Delegatów Związku strzeleckiego z powiatów Tarnopol, Zbaraż, Skałat i Trembowla obradował 17. bm. w sali Gwiazdy pod przew. prezesa obwodu dyr. Wrony, przy udziale kilkudziesięciu delegatów i około setki strzelców miejscowych.

Ze sprawozdania rocznego okazuje się, że Strzelec jest obecnie najsilniejszą i najżywotniejszą organizacją na kresach naszych. Kursa instruktorskie w obozach letnich i dwa kursa przysposobienia wojsk. we Lwowie ukończyło 18 strzelców. 93 strzelców ukończyło kurs karabinów maszyn. częściowo przy Pol. Państw. w Podwołoczyskach, częściowe przy 54 p. p. kres. w Tarnopolu. Obwód utrzymuje 4 bibljoteki, wygłoszono 125 odczytów, urządzono 12 obchodów patryotycznych i 12 przedstawień, założono 2 oddziały straży pożarnej ochotniczej.

Po ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Następnie wybrano nowy zarząd w następującym składzie: z prezesem dyr. Wroną na czele.

Uchwalono w końcu szereg rezolucji, podziękowań i innych wniosków — w pierwszej linji wśród niemilknącego aplauzu obecnych tekst telegramu do pierwszego Marszałka Polski Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Wojewódzki Kongres PSL. „Piast" odbył się w Tarnopolu 21. bm. o godz. 12 na boisku Sokoła

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki)
Przyjechali 20 maja 1925:
Neumann Herman, kupiec z Regensburga; Kauck Kazimierz, urzędnik z Łucka; Płachecki Marjan, obywatel z Niewirkowa; Strasburger Zofja, córka dyr. z Niewirkowa; Schiffer Jakób, aptekarz z Otynji; Prymke Czesław, kupiec ze Skawiny; Frenklowa Marja wdowa po adwokacie z Zielonej; Kwiatkowska Marja, obywatelka z Lisowka; Kostkiewiczowa Helena, żona radcy z Krakowa; Rohozińska Jadwiga, żona adw. z Karolinki; Frosch Józef, obywatel z Brzeżan; Krauthommer Artur, dyr. ze Stanisławowa; Utitz Juljusz, kupiec z Paryża: Chrzanowski Jan, obywatel z Tuczap.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 21. bm. „Casanova".
Sobota, 22 bm. o godz. 7 wiecz. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).
Niedziela, 23 bm. o godz. 3 pop. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie popularne).
Niedziela, 23. bm o 7.30 wiecz. „Casanova".
Poniedziałek, 24 bm. „Don Juan" (ostatni gość. występ J. Węgrzyna).

TEATR MAŁY.

Piątek, 21 bm. „Spadkobierca".
Sobota, 22 bm. o godz. 3 pop. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota, 22 bm. „Spadkobierca".

TEATR NOWOŚCI

Piątek, 21. bm. „Bajadera" (ostatni występ L. Messal).

—o—

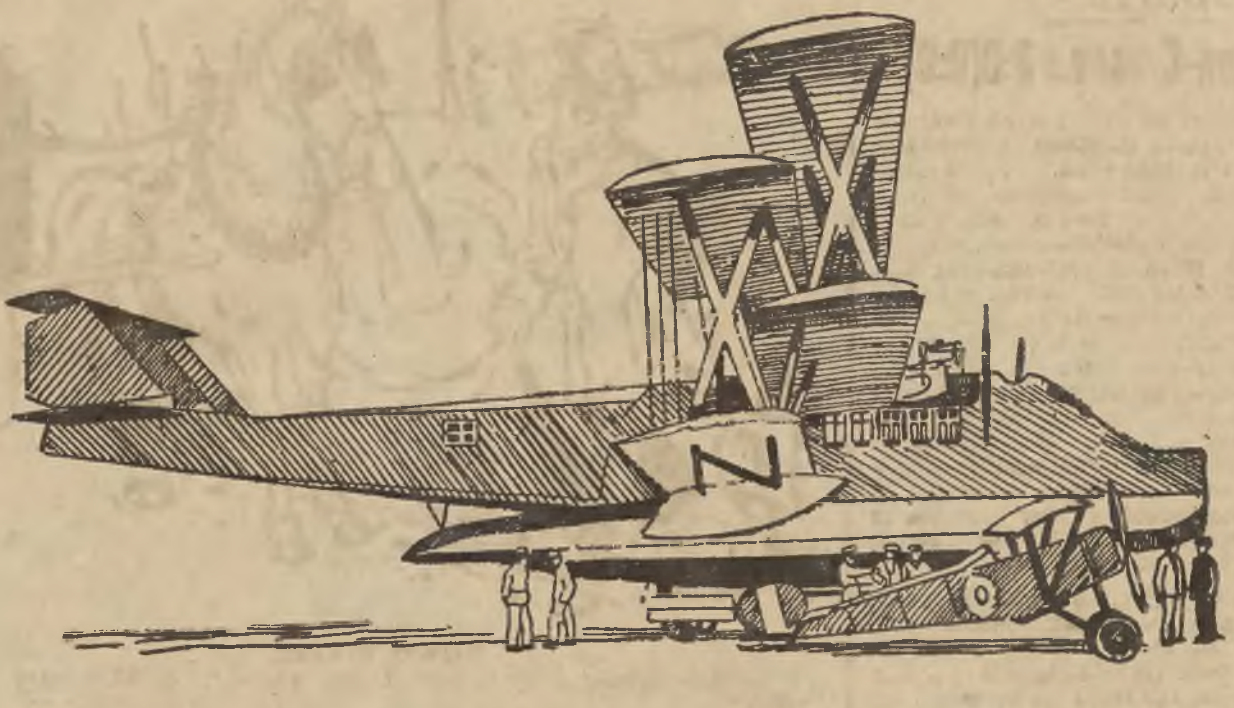
Koncert na rzecz uczestników powstania r. 1863, z udziałem znakomitej artystki p. **Lucyny Messal,** która już za kilka dni opuszcza Lwów, oraz z udziałem artysty p. F. Kulgowskiego, skrzypka prof. konserwatorjum Cetnera i tenora majora T. Szymonowicza odbędzie się w niedzielę dnia 24. bm. w sali **Ogniska oficerskiego** przy ul. Fredry l. 1. Akompanjament objęli pp. prof. Czechowiczówna, Szulmanówna i dyr. Seredyński. Bilety po 3 zł., dla oficerów 1.50 zł. do nabycia wcześniej w księgarni Seyfartha.

Odczyt: prof. dra L. Caro p. t. „Kwestja socjalna w ciągu wieków" odbędzie się staraniem Bibljoteki Słuchaczów prawa w sobotę, 23. bm. w sali VIII Uniw. (Gmach nowy) o godz. 19. Bilety 1 zł., dla akad. 50 gr.

Panteon Polski, dwutygodnik ilustr., poświęcony czci i pamięci poległych za Polskę wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914—21, wyszedł dnia 15. V. 1925 nr. 10 (14) i zawiera nast. artykuły: Współpraca skautingu przy odbudowie Polski, dalszy ciąg walk pod Kostiuchnówką, życiorys poległ. artysty por. Koniecznego, of. Chmury, podof. Szerszenia-Izdebskiego, Wakermana i wielu innych. Piękne wspomnienie poświęcone śp. mjr. Wyrwie, poległym pod Kostiuchnówką, a tak że śp. chorążemu Skrzyńskiemu. Dalszy ciąg dziennika Lipińskiego z życia i czynów I. Bryg., wspomnienie o 6 pp. Leg. Pol. A. Kochanowskiego i wiele innych bardzo cennych framgentów z tych czasów zamykają ten piękny zeszyt. Adres Lwów Zielona 7.

(—) **Ujęcie złodziejaszków.** Za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę Anny Orlińskiej przy ul. Szpitalnej 46, aresztowano N. Strücka, Abjscha Blanka. ——

(—) **Przeszkodzona w świętokradztwie.** W kościele OO. Bernardynów o g. 9 wieczorem zastano Stefanję Faust, któ-



OLBRZYM POWIETRZNO-WODNY.
W Brest zaczął pełnić służbę obrzymi „hydravion" francuski, tj. aeroplan dostosowany do pływania i wznoszący się z pokładu pancernika „Mirabeau".

Nowy repertuar orkiestr wojskowych.

Marsz Dwernickiego.

Centralne władze wojskowe w dążeniu swem do nawiązania tradycji, zarządziły, by wszystkie pułkowe orkiestry do bieżącego repertuaru swego obowiązkowo wprowadziły marsz generała Dwernickiego z r. 1831.

Wkrótce więc usłyszymy ten nader piękny marsz historyczny, tak lubiany przez ówczesne pokolenie Polaków.

Marsz ten orkiestry wojskowe winny potraktować z **wyjątkowym pietyzmem.**

ra ukrywała się tam w celach popełnienia kradzieży.

(—) **Za awantury i opilstwo** oddano do aresztów policyjnych Olgę Cityńską, Franciszkę Romarską, Szymona Pawlaczka, Ludwika Gottlieba, Marję Dzieczek, Borowicz Magdalenę Stanisławę Wycieczkowską, Annę Zegarłowską i Kaz. Ceczulak, nadto za włóczęgostwo Wolfa Bienstocka, Józefa Gęsiora i Ciprę Schpelter. Za żebractwo natrętne aresztowano Demetra Muwczana.

(—) **Wybuch gazu, którego nie było.** Wczoraj w południe zawiadomiono policję, że przy pl. Rzezni 3 nastąpił wybuch gazu, który pociągnął za sobą ofiarę. Tymczasem okazało się, że właścicielka sklepu w tej realności wysłała swoich subiektów do sklepu. Gdy ci weszli po ciemku i usiłowali zapalić światło gazowe i odkręcili kurki odrzuceni gazem padli nieprzytomni na ziemię. Przywrócono ich do przytomności, bez szkody dla zdrowia. Pozatem żadnej szkody nie było. —

(—) **Nagłe zasłabnięcie.** Na pl. Gołuchowskich zachorowała nagle Katarzyna Monasterska, służąca z zawodu. Pogotowie stacji ratunkowej odwiozło ją do szpitala powsz. Przyczyna zasłabnięcia na razie niestwierdzona.

(—) **Oszustwo.** Franciszek Huk, służący restauracji Zwolińskiego przy ul. Hetmańskiej 8, oddany został wczoraj do aresztów policyjnych za przywłaszczenie zegarka srebrnego na szkodę N. Hewrela przy ul. Kr. Leszczyńskiego.

(+) **Lwowski „pułkownik gwardji carskiej" — szczurem hotelowym.** W Warszawie aresztowano za kradzieże hotelowe niejakiego Jana Kożuchowskiego, poszukiwanego przez sądy lwowskie za szereg przestępstw. Miał on przy sobie papiery na nazwisko Aleksandra Mitrofanowa b. pułkownika gwardji carskiej.

—o—

Śmiertelne oparzenie.

Skutki braku opieki nad dziećmi.

(—) Wczoraj koło południa, podwórko domu l. 74 przy ul. **Żółkiewskiej było widownią niezwykle tragicznego wypadku.** Na pustem podwórzu bawiło się wesoło dwoje małych chłopczyków, 4-letni Marjan i 2-letni Michał Bujik wie. **Uwagę rozbawionych malców zwrócił w pewnej chwili dymiący samowar, który ktoś z mieszkańców tego domu wystawił przed sień. Błyszczące cacko, które miało kominek i różne inne niezmiernie ciekawe dodatki, zwabiło wkrótce maleństwa i rozpoczęło się manipulowanie dokoła naczynia z wrzącą wodą. Za chwilę jednak rozległ się krzyk straszny, a gdy przerażeni mieszkańcy wybiegli na podwórze ujrzeli miotające się z bólu ciałka nieszczęśliwych dzieci w okropny sposób oparzone wodą z przewróconego samowaru.**

Za chwilę nadjechała karetka Pogotowia, którego lekarz po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, **skonstantował stan obu chłopców, za prawie beznadziejny. Odwieziono ich natychmiast do szpitala św. Zofji, gdzie walczą ze śmiercią.**

—o—

Trocki spekuluje domami.

(+) Jak donoszą z San Remo, Trocki kupił na swój rachunek tamtejszą willę, należącą do byłej delegacji rosyjskiej i sprzedał ją z zyskiem 1,200.000 lirów. Jak z tego widać ex-dyktator umie chodzić koło swych interesów i w ten sposób świecić może jako przykład zapobiegliwości dla swych mrących z głodu rodaków.

—o—

Ze sportu.

Pogoń-Cracovia 3:0(0:0).

Pierwsze po dwóch latach spotkanie starych rywali małopolskich przyniosło poniekąd rozczarowanie. Spodziewano się ogólnie ujrzeć gigantyczne zmagania dwóch tytanów polskiej piłki nożnej, walkę polskiej ekstraklasy, a w rzeczywistości przyszło się zadowolić dość miernym surogatem. Na fakt powyższy złożyło się wiele przyczyn jedną z najpoważniejszych było zdaje się zbytnie napięcie nerwów, które tak jednej, jak i drugiej drużynie nie pozwoliło wydobyć z siebie to, na co je stać. Tak Pogoń jak i zapewne Cracovia, doppingowane od dłuższego czasu przez swych zwolenników, szły do boju z przekonaniem iż cały swój dorobek i honor stawiają na jedną kartę, co naturalnie nie pozostało bez wpływu na ogólny nastrój.

Tak na bojsku, jak i widowni panowało silne naprężenie. Można było wprost wyczuć iż zarówno gracze, jak i publiczność dokładają wszelkich starań, by nie dać opanować się nerwom i doprowadzić do eksplozji. Dało to się najlepiej zauważyć w drugiej połowie, gdzie mimo bardzo słabych chwil sędziego, mimo niesportowego zachowania się Cracovii nie doszło do awantur a nawet zachowywano się, jak na nasze stosunki, względnie spokojnie.

Jeśli już mowa o zachowaniu się Cracovii, to stwierdzić musimy, iż i ona w znacznej mierze przyczyniło się do niesmaku jaki z zawodów powyższych pozostał. Rozumiemy bardzo dobrze, iż poczucie odniesionej krzywdy, przez uznanie bramki strzelonej z wyraźnej pozycji spalonej, wyprowadzić może z równowagi jednak nie wolno przytem zapominać, iż jest się drużyną sportową, obowiązaną do karności, a w każdym razie do taktownego zachowania się. Epitety na jakie gracze Cracovii pozwalali sobie, uprawniały sędziego nietylko do wydalenia z boiska jednego, ale i więcej graczy. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, iż i Garbienowi przydałaby się większa powściągliwość. Zamiast krzyczeć na całe gardło, można było w spokojny sposób zwrócić sędziemu uwagę na niebezpieczną grę Chruścińskiego. Zdaje się, iż tak doświadczenie i rutynowani gracze jak Pogoń i Cracovia powinni już o tem wiedzieć, iż krzykami i hałaśliwemi demonstracjami sytuacje się pogarsza, ponieważ najlepszy sędzia raz z równowagi wytrącony, popada w coraz większe błędy. Winą że dobry w pierwszej połowie p. Zawidkowski w drugiej nie stanął na wysokości zadania, ponosi sama Cracovia. Stwierdzić jednak wypada, iż p. Z. **stronniczości absolutnie zarzucić nie można,** popełnione błędy dawały się tak jednej jak i drugiej drużynie we znaki.



NAIWNE PYTANIE.
— Patrz tatusiu!... Czy to jest taki „koń parowy", o jakim uczą się w szkole?

Pogoń odniosła zwycięstwo, powiedzmy z miejsca — zasłużone, ale nie w tej wysokości. Gra Pogoni nie mogła absolutnie wzbudzić entuzjazmu, uwydatniło się to nawet w słabych oklaskach przy opuszczaniu boiska. Miała ona jedynie okresy w których przypominała dawne dobre czasy. Brak skoordynowanej współpracy wszystkich linji, oto kardynalny błąd niebiesko-czerwonej drużyny. Szczególnie jaskrawo rzuca się to w oczy na tyłach, gdzie między obroną a pomocą prawie że niema kontaktu. Niejednokrotnie byliśmy świadkami, jak dwóch trzech graczy biegło do tej samej piłki, jedynie sobie przeszkadzając. Wogóle na tyłach nie dobrze się dzieje. brak zdecydowania niepotrzebne bawienie się, z drugiej strony zupełnie nieczysta gra obrońców wytwarza niejednokrotnie niebezpieczne sytuacje i gdyby na bramce nie było mistrza tej miary co Görlitz, to wyniki w wielu wypadkach wyglądałyby inaczej.

Wcale niezaszczytną rolę odgrywał wczoraj Batsch nie wiele brakowało, by „najlepszy technik" Polski został przez własną publiczność wygwizdany. Luka, jaką wytwarzał Batsch nie pozostała bez wpływu na spoistość całej linji, to też akcje wciąż się rwały. Znaczna poprawa daje się zauważyć u Słoneckiego. Urich zupełnie dobrze wprowadza. Garbień znów staje się niebezpieczny, wykazuje on dzisiaj bodajże największą energję i zapał.

W drużynie krakowskiej wybijała się na pierwszy plan obrona. Cikowski dobry defenzywnie, nie wspierał należycie swego napadu. Doskonały był Zasławiak na lewej pomocy. Kałuża wykazał jak zwykle doskonałą technikę i orjentację. Bardzo słabe wrażenie wywoływał Sperling, którego Hanke trzymał cały czas w szachu. Pod względem techniki, opanowania piłki i gry głową przewyższała Cracovia swego przeciwnika.

Gra w pierwszej połowie otwarta ze zmiennymi atakami. Pierwszy kwadrans drugiej połowy nie przynosi zmiany. W 16 min. przerywa się Słonecki podaje Garbieniowi, który zdobywa pierwszy punkt. W trzy minuty później otrzymuje Garbień na pozycji spalonej piłkę od Wacha, sędzia nie odgwizduje i... po raz drugi trzepoce piłka w siatce.

Gwałtowne protesty Cracovii przeciw orzeczeniom sędziego kończą się wykluczeniem Kuflińskiego. Pogoń uzyskuje przewagę i w 36 min. ustala Batsch wynik na 3 . 0. Kilka chwil później schodzi kontuzjonowany Strycharz, Cracovia gra w dziewiątkę, ograniczając się jedynie do obrony.

N. S.

*

Biali—Lechja 2 : 1 (2 : 0). Sensacyjne zwycięstwo drużyny B-klasowej. Lechja z dwoma rezerwowymi miała przez cały czas przewagę, której jednak nie potrafiła cyfrowo uwydatnić. Dla Białych zdobył obie bramki Czudrak.

Lechja II.—Pogoń II. 6 : 0. Pogoń w składzie kombinowanym z graczy II-giej i III-ciej drużyny.

*

Piękny sukces lwowskiego kolarza. Warszawa, tel. wł. Członek LKT. i H. p. Ignatowicz zdobył tutaj w biegu kolarskim puhar.

*

Piłka ręczna. Licznie zebrana na zawodach Pogoń-Cracovia publiczność miała sposobność zapoznać się z grą w piłkę ręczną. Odkładając omówienie ciekawej tej gry, zasługującej na jak najwydatniejsze poparcie, do jednego z najbliższych numerów, ograniczymy się dzisiaj jedynie do podania następujących szczegółów:

We Lwowie istnieją dzisiaj 4 drużyny, uprawiające piłkę ręczną, a mianowicie: „Gimnazjum I.", Harcerze, Seminarjum i Pogoń. Dotychczas odbyły się następujące spotkania: I. Gimnazjum—Harcerze 4 : 1; I. Gimn.—Seminarjum 3 : 1; I. Gimn.—Pogoń 1 : 0.

Jak z powyższego widać grą powyższą zainteresowały się przedewszystkiem szkoły, najładniejszymi wynikami poszczycić się może drużyna I. Gimnazjum. Na dzisiejszych zawodach zauważyliśmy inspektora przy kuratorjum p. Świątkiewicza, dyr. Ruksera, dr. Jańskiego i p. Progulskiego.

*

Wyjazd drużyny naszej do Pragi. Wczoraj o g. 22.40 wyjechał do Pragi kapit. Związkowy p. Kuchar wraz z lwowskimi graczami przeznaczonymi do reprezentacji. W ekspedycji udział biorą: Wacek Kuchar, Batsch, Olearczyk, Hanke i **Görlitz.** W Krakowie dołączy się p. dr Cetnarowski i reszta graczy.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy nie weźmie Sperling udziału w wycieczce ponieważ doznał na wczorajszych zawodach kontuzji. Miejsce Sperlinga zajmie prawdopodobnie Balcer.

*

Staraniem Koła Dziennikarzy Sport. i Wydz. Propagandy odbyła się w środę w lokalu redakcji „Sportu" z udziałem Zarządu kolegjum Sędziów wspólna

---

Fejleton „Gazety Por." z 23 maja 1925

ANDRE COUVREUX. 48

Inwazja Makrobów.

Większa ich część, siedząc oparta o cementowe boczne ściany, z nogami do połowy grzęznącemi w wodzie, drzemała wyczerpana. Reszta klnąc, wyrzekała. Przekonałem się na miejscu, że pomysł żywienia się odpadkami, wyłowionemi z zbiornika, nie naszym był wynalazkiem, bowiem niektórzy z obecnych, choć z wstrętem, zatapiali zęby w kawałkach mięsa, wydostanych z czarnych wód zbiornika.

Co jednak uderzyło mię najfatalniej, to okropny odor, wypełniający przestrzeń całą. Gdy po naszej stronie powietrze, częściowo przynajmniej odświeżane choć minimalnym dopływem go z zewnątrz, było względnie znośnem, tu panowała atmosfera nie do opisania, przesiąkła skupieniem i wyziewami tylu ludzi, a nadto miazmatami rozkładu wszystkich odpadków, szczątków i nieczystości, jakie tu napływały z rur, wezbranych ulewą.

Nie tracąc jednak czasu na tę wstrętną analizę, zanurzyłem wiadro w głębi wód cuchnących. Za pierwszym razu nie zaczerpnąłem nic — ponowiwszy jednak próbę raz — i drugi — poczułem silne ciążenie i z trudem wyciągnąłem wiadro w górę, unosząc ważką zdobycz. Wyszedłszy po schodach, natknąłem się na nowe trudności, nie chciano bowiem przepuścić mnie z powrotem: zrazu parlamentowałem spokojnie, napróżno przemawiając zdziczałym tym ludziom do rozumu. Widząc jednak, że argumenta moje — to głos wołającego na puszczy, wpadłem w pasję i zapowiedziałem, że każdego, ktoby ośmielił się stanąć mi w drodze, bezwzględnie zepchnę w dół. Groźba poskutkowała, zdołałem wreszcie przedostać się do moich towarzyszy. I wtedy z napięciem badać poczęliśmy wszyscy wyniki mojego połowu: dziś jeszcze wstrząsa mną zgroza na to wspomnienie: z ohydnie ciemnej, cuchnącej cieczy wyciągnęliśmy na przód stopę ludzką następnie kawałek łopatki, nakoniec część kręgosłupa, — wszystko jeszcze obrosłe krwawymi ochłapami ciała.

Cofnęliśmy się wszyscy z obrzydzeniem — i tylko baronowa (nie mogę pozbyć się tego wstrętnego wspomnienia) wyłowiwszy z wiadra kawałek kiełbasy, zabłąkany wśród tych anatomicznych części, spożyła go, jak wyszukany specjał.

— Słuchaj, Janku, — rzekła po chwili Zuzanna z oczyma gorącą błyszczącemi, widzę sama, żeśmy tu na śmierć głodową skazani. To przecież straszne! Ja nie wydołam już tej męki! Więc skoro nie ma dla nas ratunku, przyspieszmy wspólnie nasz koniec. Zgódź się, mój jedyny! Poproś pana Serviat o parę kropel tej jego gwałtownej trucizny... i razem wypijmy... Razem w śmierć, mój Janku!

Biedne, biedne dziecko!.. Ten jeden raz zbrakło jej odwagi — ale czyż dziwić się można?... Chciałem przedstawić jej zrazu, że sytuacja nie tak jest beznadziejna, jak się to jej zdaje że jeszcze ratunek przyjść może — wszystko napróżno, trwała niezłomnie przy swojem. Ustąpiłem — plan cały rozbił się jednak o niczem niepokonany opór pana Serviat, który kategorycznie odmówił udzielenia nam choćby kropelki swej oksyny, zasłaniając się tem, że interes jednostki podporządkować się tu musi sprawie dobra powszechnego, które nie dopuszcza, by atom jeden szacownego preparatu uroniony został dla celów ubocznych.

Wróciwszy po owej konferencji na miejsce, zastałem Zuzannę pogrążoną w dziwnem odrętwieniu. Zmogło ją wycieńczenie i jedno po drugiem następujące wstrząśnienie nerwów.

C. d. n.

konferencja. Tematem konferencji była kwestja sędziowska na tle ogólnych zagadnień sportu piłkarskiego we Lwowie. Po dłuższej dyskusji ustalono szereg wytycznych, któremi należałoby się kierować w dalszej pracy. Należy się spodziewać, iż zapoczątkowana akcja nie skończy się na dobrych zamiarach lecz przeprowadzona zostanie konsekwentnie i wyda odpowiednie owoce. Objawiająca się w powyższych czynnikach dobra wola, jakoteż chęć przysłużenia się sprawie sportowej bez jakichkolwiek zastrzeżeń, bez ukrytych myśli i tendencji, których w sporcie naszym niestety nigdy nie brak, jest najlepszą gwarancją na przyszłość.

Odczyt dzielnego naszego motorzysty, p. L. A. Dubieńskiego, który niedawno powrócił z podróży na motocyklu przez Europę i Afrykę północną, wzbudził ogólne zainteresowanie. Przypominamy, iż prelekcja bogato ilustrowana przeźroczami odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5.

Wisła przecież rozegra zawody rozstrzygające. Wiadomość jakoby krakowskiej Wiśle przyznano punkty z przegranych zawodów z ŁKS-em, okazuje się nieścisłą. Wiślacy będą musieli w trzeciem spotkaniu udowodnić, iż siła ich tkwi nie jedynie w zielonym stoliku ale i wyczynach na zielonej murawie.

Program otwarcia boiska 19 pp. (na cytadeli) ustalono jak następuje: sobota 23. godz. 15.30 Wisła—Hasmonea, godz. 17. Polonja (Przemyśl) — Czarni; niedziela 24 bm. godz. 11 przedpoł. Polonja—Hasmonea, 17.30 Pogoń—19 pp., godzina 17 Wisła—Czarni. N. S.

—o—

Ile naprawdę kosztuje butelka wina?

Wytwórca otrzymuje zaledwie jedną piątą ceny.

Wychodzący w Bremie dziennik „Weserzeitung" podaje ciekawe dane, tyczące się kosztu butelki dobrego wina, za którą konsument płaci w restauracji lub hotelu 5 marek.

Za butelkę takiego wina otrzymuje właściciel winnicy od kupca hurtownego 1 markę. Przelanie tego wina do butelek, korek, kapsle i etykieta kosztują 15 fenigów; zysk kupca hurtownego 95 fen.; fracht i wydatki 10 fen. zysk restauratora lub hotelarza 1 m. 50 fen.; podatek obrotowy 30 fen.; podatek od wina 75 fen.; podatek za wyszynk 25 fen.; usługa 10 proc. 50 fen. Razem 5 marek. —

A zatem właściciel winnicy za ciężką swą pracę w winnicy otrzymuje zaledwie piątą część tej sumy, za którą butelka jego wina sprzedaje się w mieście, choć z tej jednej marki, którą otrzymał za wyrobione wina, musi jeszcze opłacić podatki, oraz koszta utrzymania winnicy i swej rodziny gdy tymczasem kelner za podanie tylko tej butelki wina otrzymuje połowę jej rzeczywistej wartości.

—o—

Tarzan w kawiarni.

(+) Goście pewnej popularnej kawiarni wiedeńskiej mieli niedawno niezwykłe widowisko: z samochodu wysiadł nienagannie ubrany mały dżentelmen w cylindrze, w lakierach, fraku, z laseczką w ręku. Tylko osobliwy chód tego eleganta nasuwał pewne wątpliwości, które rozpraszało dopiero spojrzenie na twarz przybysza. Był to we własnej osobie imć. Tarzan, uczona małpa, występująca w teatrzyku Apollo. Małpi gość z powagą zasiadł przy stoliku i ćmiąc cygaro, popijał „dużą czarną". Oczywiście dokoła niezwykłego klijenta powstało zbiegowisko. Uprzedzeni, o wizycie kinooperatorowie i fotografowie puścili w ruch swe aparaty. Dopiero gdy jeden z nich zapalił magnezję, pan Tarzan stracił pogodę ducha: runął w strachu pod stół. Uspokoiwszy się z godnością opuścił lokal i wsiadł do „swego" auta, żegnany owacyjnie przez tłumy. — —

Humor.



AKTUALNA ZABAWA.
Ojciec: Co tam wyrabiasz, bębnie?
Synek: Bawię się tatusiu w katastrofę pod Rogowem.

Katastrofa kolejowa na zamówienie.

(+) Pewna amerykańska firma filmowa sporządziła sobie dla dzieć kinowych katastrofę kolejową. Na specjalnym torze puszczono na siebie z przeciwnych stron dwie lokomotywy w całym pędzie. Na przodzie każdej umieszczony był automatycznie działający aparat do zdjęć, odpowiednio zabezpieczony, tak by mógł funkcjonować aż do chwili zderzenia. Prowadzący lokomotywy maszyniści w momencie krytycznym zeskoczyli, nadawszy parowozom największą szybkość. W miejscu zderzenia czekali operatorowie, osłonięci stalowemi płytami, mającemi ich chronić przed odłamkami rozbitych maszyn. Zdjęcie powiodło się doskonale i autentyczna katastrofa ozdobi wkrótce szereg najnowszych filmów.

Stworzyli sobie raj na ziemi...

Niepodobało się to jednak policji i... Adama wraz z Ewą odwieziono do czubków.

Legenda o raju zakorzeniona jest tak głęboko w umysłach ludzkich, że od czasu do czasu ważliwe jednostki porzucają swych bliźnich i chronią się w zaciszne ustronia, gdzie nie dochodzi zgiełk brutalnego życia zbiorowego.

Ostatnia próba odnowienia „raju" na ziemi odbyła się niedawno w Kalifornji, gdzie łagodny klimat sprzyja tego rodzaju przedsięwzięciom. Dwoje ludzi, on i ona porzucili gwarne San Francisco i schronili się w lasach podudniowej Kalifornji, gdzie żyli w zbudowanej przez siebie chatce, okrywając nagość splecionymi liśćmi na podobieństwo pierwszych rodziców. Żywili się upolowaną zwierzyną, którą piekli na kamieniach.

Wiadomość o nowym raju przedostała się szybko do wielkich miast i wkrótce obok pierwszej raj kiej pary zjawili się inni lokatorowie raju. Podobno życie upływało im rzeczywiście „rajsko".

Niestety, policja amerykańska nie rozumie się zgoła na idylli. Nastąpiło nowe „wypędzenie z raju" z tą różnicą, że gospodarze, t. j. Adam i Ewa zostali zamknięci w domu obłąkanych.

Tajemniczy ślad olbrzymich stóp.

Przedhistoryczne małpoludy w Afryce.

(+) Znalezienie w Afryce południowej czaszki małpoluda wywołało w świecie naukowym wielkie wrażenie i dociekanie na temat czy w czasach przedhistorycznych żyło w Afryce plemię wielkich małpoludów.

W związku z tem znany angielski łowca słoni Bell, opowiada, że gdy polował w Kongo francuskiem, towarzyszący mu krajowcy zdjęci zabobonną trwogą niechcieli się zapuścić w pewien ostęp puszczy twierdząc, że tam mieszkają „złe duchy".

Bell zaciekawiony postanowił zbadać tajemnicę. Groźbą i perswazją skłonił krajowców, że zaprowadzili go aż do owego „strasznego miejsca". Tutaj Bell spostrzegł ze zdumieniem skałę, na której wyraźnie wyciśnięte były ślady olbrzymich stóp jakby ludzkich. Bell dla porównania wstawił w ów ślad swoją wcale niemałą nogę i stwierdził, że nie zapełnia ona ani połowy śladu. Uderzyła go zwłaszcza kanciasta budowa przedniej części tajemniczej stopy, jakiej nieposiada żadna z nas dzisiaj żyjących. Wobec tego należy przypuszczać, że są to ślady przedhistoryczne rasy małp ludów, wyciśnięte w miękkiej wówczas masie, która później stwardniała na skałę.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Tragedja miłosna piętnastolatków.

(+) W Desenzano nad jeziorem Garda rozegrał się dramat zazdrości, którego bohaterami byli dwaj piętnastoletni chłopcy, zakochani po uszy w swej rówieśniczce, pięknej Giowannie Deroli. Jeden z nich przed rokiem uciekł z nią z domu rodzicielskiego, lecz zbiegów ujęto, przyczem panna Deroli usiłowała popełnić samobójstwo. Widocznie od tego czasu jej zapał miłosny ostygł, a raczej zwrócił się w inną stronę, gdyż kochanek spotkał ją w teatrze na czułej rozmowie z innym seladonem. Rozwścieczony nożem zadał dziewczynie głębokie pchnięcie w kark. Ofiara młodocianej zazdrości walczy ze śmiercią.

—o—

Karzeł o dwu żołądkach.

(+) W Neapolu zmarł niedawno na udar serca pewien karzeł, popularna w tem mieście postać, zajmująca się sprzedażą losów loteryjnych i senników egipskich. Za życia znany był jako niepohamowany żarłok. Jego drobne ciało wchłaniało tyle pokarmów że wystarczałoby na trzech normalnych ludzi. Dopiero, gdy po śmierci dokonano sekcji, fenomen ten stał się zrozumiały: okazało się, że karzeł posiadał dwa żołądki i podwójne jelita! Także inne ważne organy znachodziły się w dubeltowej edycji. Lekarze zainteresowali się tym nie wykłym okazem i ciało karzełka zabalsamowali w celu dalszych studjów.

—o—

Zatarg o rosyjskie fanty zastawnicze.

(+) Między rządem Jugosławji a Sowietami powstał zatarg dyplomatyczny o depozyty, swego czasu z lombardów petersburskich przewiezione do połud. Rosji a następnie przez armję Wrangla zabrane do Belgradu. Obecnie posiadacze zastawionych fantów (emigranci rosyjscy) zaczęli je masowo wykupywać. Litwinow osobną notą zaprotestował przeciw temu powołując się na to, że lombard został uznany za własność państwa.

Rząd SHS, wychodząc z założenia, że w danym wypadku chodzi wyłącznie o własność prywatną, notę Sowjetów pozostawił bez odpowiedzi.

—o—

Małpia kolonja.

(+) Kindio, wioska w Gwinei francuskiej posiada osobliwą „ludność" złożoną z 80 sztuk małp, wybranych z gatunków najbardziej podobnych do człowieka. Towarzystwo to zgromadzone zostało z inicjatywy Instytutu Pasteura jako stacja doświadczalna, mająca na celu osiągnąć jak najwydatniejsze zbliżenie małp do typu człowieka i uzyskanie materjału do przeszczepiania gruczołów. Małpy te osiągnęły już pewien szczebel „wyższej kultury", gdyż mieszkają w specjalnych chatach, dwa razy dziennie pod dozorem starej murzynki chodzą na spacer, trzymając się grzecznie za ręce parami, niby dzieci szkolne. Posiłek spożywają przy wspólnym stole, posługując się nożami i widelcami... — —

Grozą budzące „harakiri“.

(+) Donoszą z Paryża: w Troyes pewna 55-letnia kobieta popełniła samobójstwo w okropny sposób: w czasie nieobecności męża nożem rozpruła sobie brzuch, wyrwała wnętrzności i pocięła je ostremi nożyczkami. Mąż wróciwszy zastał już ostygłe zwłoki.

—o—

Życie gospodarcze.

Obroty prywatne.

Lwów, 22 maja.

Wczoraj w dalszym ciągu tendencja chwiejna z powodu świąt. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·17½ do 5·18, **dol. kanadyjskie** 5·14½ do 5·15, **korony czeskie** 0·15¼ do 0·15½, **leje** 0·02½ do 0·02½, **franki franc.** 0·27½ do 0·27½, **frank szwajcarski** 1·00 do 1·01, **funty szterl.** 24·60 do 24·70, **Ruble** a 500 i a 10 8 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. **drobne za 1 tys.** 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie tys. stare za 1 tys.** 0·00 do 0·00 gr., **korony austr. za tys.** 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 19·70 do 19·80, 20 marki 24·70 do 24·80, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43½, 5-kor. austr. 2·26—2·28, floreny 1·17—1·18, srebr. ruble 1·80—1·83 kopiejki za rubel 0·80—0·82.

OGŁOSZENIA.

Posady i prace

URZĘDNIK branży elektrotechnicznej, rutynowany w dziale sprzedaży i manipulacji biurowej, piszący biegle na maszynach różnych systemów, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgłoszenia do Administracji „Fachowiec“. — 2838-5

MŁODY URZĘDNIK biurowy, zaufany, z najlepszemi referencjami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia „Reklama Prasowa“, Lwów. Chorążczyzny 7 pod „Urzędnik“. 2864-3

EKONOM lat 45. bezdzietny. Polak, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Henryk Prawdzic Smarzewski, Stradz p. Janów k. Lwowa. 2857-4

Kupno, sprzedaż, zamiana

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki, kapy, bieliznę, sienniki — poleca
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4
tylko naprzeciw Szkowrona. 2283

FORTEPIANY. Pianina. Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów. Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1960-60



ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków.

Do Cieszyna 7.40
„ Katowic 10.10 P.
„ Piotrowic 3.25, 18.20 P., 20.55
„ Poznania 15.25 P. (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

Przez Bełżec - Rejowiec:

Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

Przez Przeworsk—Rozwadów:

Do Łodzi 17.15 (przez Skarzysko)
„ Warszawy 11.15 P.; 19.30 P.

Przez Sapieżankę—Włodzimierz:

Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 18.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

Przez Krasne:

Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk 9.35, P. † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, 9.35 P., 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

Przez Stryj:

Do Borysławia: 9.35 P, 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 16.05* 17.05

Przez Sambor:

Do Nowego Zagórza 8.00, 23.45
„ Sianek 14.30

Przez Chodorów:

Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna 9.40 P., 10.05, 20.00 P, 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05, 17.30
„ Podhajec 7.35 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.

V Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:

Z Cieszyna 22.10
Katowic 19.05 P.
Piotrowic 6.15, 8.20 P., 17.20
Poznania 12.35 P. (przez Katowice)
Żywca 9.50

Przez Rejowiec—Bełżec:

Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, 11.45

Przez Rozwadów—Przeworsk.

Z Łodzi 7.50 (przez Skarzysko)
Warszawy 8.45 P., 18.10 P.

Przez Włodzimierz—Sapieżankę:

Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

Przez Krasne:

Z Brodów 9.20
Podwołoczysk 12.00, 16.15 P
Równego 7.10, 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00, 16.55 P, 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

Przez Stryj.

Z Borysławia 7.25, 16.00 17.55 P
Ławocznego 9.52, 22.10, 23.17 §

Przez Sambor:

Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

Przez Chodorów:

Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45 9.25 P, 17.00, 17.30 P
Jaworowa 7.30 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII.

POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45 15.20. 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16.15×
Janowa 13.35×
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00§ 14.10
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 ×

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX, w niedziele i święta rzym.-kat.

△ Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.

× Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.

V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7.20 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7.30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25×
Janowa 21.05 ×
Komarna 19.50 §§ 21.20 ×
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §, 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20.40 ×

× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX, codziennie.

§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codziennie z wyj. niedziel i świąt rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX codziennie.

§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz.-kat.

++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

DO ODSTĄPIENIA w całości lub częściowo dobrze utrzymane kotły dla centralnego ogrzewania systemu „Körtinga“. Wiadomość Halicka 21 u właściciela. 2871-5

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIONO PORTFEL z zawartością 2 weksli po 1000 zł. 50 zł. gotówką i zapiski. Znalazca zatrzyma gotówkę, zaś oba weksle z podpisami Grodecki i zapiski raczy zwrócić pod adresem M. Rotter, pl. Marjacki 7 — 2 schody — III. piętro. 2388

Rozmaite

USUWAMY wypadanie włosów, zmarszczki, wągry piegi, trądzik, nieświeżość cery, „Kosmeo“. Mikołaja 7. 2802

KAPELUSZE I WOALE ŻAŁOBNE poleca Topolnicka, Kopernika 1. 2575-4

RZEŹNICKIE maszyny wszelkiego rodzaju znanej firmy Alexanderwerk sprzedaje tanio na dogodnych warunkach spłaty. Jener. przedstawicielstwo fabryki maszyn rzeźn. Alexanderwerk A. von der Nahmer A. G. Remscheid - Berlin. Centrala Przemysłu Rzeźnickiego T. A. Poznań (Rzeźnia Miejska). Telefon 1350. 2351-20

POWAŻNY kupiec przyjmie zastępstwo na Małopolskę, branża papierowa i galanteryjna. Zgłoszenia pod Nr. 2858 do Administracji. 2858

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, reklamy i inseraty na stronach tekstowych 60 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 80 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Masłański.